Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-20 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., za tekstem od 40 — 150, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 302 (901) B ŚRODA, 2 LISTOPADA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

„Związani jesteśmy wspólnotą naszych celów"

Listy robotników polskich do robotników radzieckich

w przededniu 32-rocznicy Rewolucji Październikowej

31 października b. r. załogi Stolicy budujące na Muranowie osiedle B i C zorganizowały masówkę na cześć Rewolucji Październikowej. Po uroczystości zebrani przy burzliwych oklaskach uchwalili wysłać list do robotników „Gławmińskstroju". W liście czytamy m. in.:

W trzydziestą drugą rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, nasze gorące, robotnicze pozdrowienia.

Masy pracujące Polski z głębokim podziwem przyglądają się wspaniałym osiągnięciom narodu radzieckiego, który kończy realizację stalinowskiej pięciolatki, odbudowy i rozbudowy swojej gospodarki, dźwigając zniszczone przez faszystów miasta i wsie, budując nowe fabryki i domy.

Wy, którzy wznosicie z ruin piękną stolicę Białorusi — Mińsk — i my, budujący na gruzach Warszawy nowe osiedla robotnicze, związani jesteśmy wspólnotą naszych celów. Wasz wysiłek jest dla nas przykładem socjalistycznej pracy. Wasze metody nowoczesnego budownictwa wprowadzamy i u nas.

3 razy więcej dzięki metodzie radzieckiej

Na budowane przez nas domy — czytamy dalej — czekają rodziny robotnicze, dlatego w miejsce starych metod wprowadzamy nowe socjalistyczne metody. Mija już półtora roku od chwili gdy murarz Krajewski, uczeń tow. Maksymienki, zainicjował u nas zespołowy system murowania.

System ten staje się odtąd powszechnym wśród robotników budowlanych i powoduje przeciętnie trzykrotne zwiększenie wydajności murarzy.

Opierając się na tym systemie nasi przodujący murarze, tow. Moskalik, Czajka, Cypke, Skrzynecki, Ambroziak osiągnęli średnią dzienną wydajność do 12 m sześc. muru.

Wśród naszej załogi powstają coraz to nowe udoskonalenia racjonalizatorskie. Tynkarz tow. **Fronczak** wynalazł np. metodę pracy, dzięki której otynkował w ciągu 8 godzinnego dnia pracy 256 m kw. ściany.

Ruch racjonalizatorski zrósł się szybko z rozwijającym się współzawodnictwem pracy, które ogarnia dziś 84 proc. naszej załogi.

Praca ręczna jest w coraz większym stopniu zastępowana przez maszyny i urządzenia. Np. wykopy pod fundamenty są na Muranowie wykonywane całkowicie maszynowo.

Pisząc, że 1 sierpnia wybudowali pierwszy dom systemem szybkościowym w ciągu 23 dni, polscy robotnicy budowlani zapowiadają, że w przyszłym roku zaczną pracować radzieckim systemem potokowym.

W ciągu najbliższej zimy najnowsze systemy pracy w przemyśle budowlanym usuną dotychczasową sezonowość robót.

W swej pracy napotykamy również na trudności — czytamy następnie.— Zbyt mało jeszcze jest wśród nas sił wykwalifikowanych, zbyt wolno dopływają do nas nowe szeregi robotników. Zasilamy nasze szeregi robotnicami, które włączają się coraz liczniej do pracy w budownictwie i nieraz osiągają rekordy wydajności.

Lud radziecki — naszym wzorem

„Nasza władza ludowa — piszą w zobowiązaniu robotnicy osiedla Muranów — stworzyła warunki dla szybkiego wzrostu naszego dobrobytu. Dziś nie zagraża nam bezrobocie, korzystamy z szerokich świadczeń socjalnych i urlopów, wzbogaca się nasze życie, przyswajamy sobie zdobycze kultury i nauki.

Wzorem dla nas jest lud radziecki, który pod kierownictwem Partii Bolszewickiej i tow. Stalina buduje komunizm. Wiemy, że naszym twórczym wysiłkiem zadajemy bolesne ciosy imperialistom i organizatorom nowej wojny.

Oczy nasze są zwrócone na Waszą Ojczyznę, Zw. Radziecki — czołową siłę pokoju i postępu, oczy nasze zwrócone są na Moskwę, stolicę pokoju, na tow. Stalina — wodza pracującej ludzkości".

List podpisali: W. Porowski — sekretarz Komitetu Partyjnego PPB BOR, C. Strzelecki — dyrektor nacz. PPB BOR, K. Skrzynecki, J. Ambroziak, J. Olak, J. Czajka — przodownicy pracy, W. Wajda — przewodniczący Rady Zakładowej.

List robotników radomskich

W Radomskich Zakładach Obuwia odbyła się akademia z okazji zbliżającej się 32 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Występujący na zgromadzeniu mówili o wielkim znaczeniu zwycięskiej Rewolucji dla wyzwolenia mas pracujących Polski.

Zebrani robotnicy uchwalili wysłać do robotników fabryki im. „Komuny Paryskiej" list, w którym m. in. piszą:

„Rocznica Rewolucji Październikowej jest dla nas wielkim świętem. Dzięki jej zwycięstwu i powstaniu Państwa Radzieckiego naród nasz dwukrotnie odzyskał niepodległość.

Nasze zakłady zatrudniają przeszło 3.000 pracowników i produkują ponad 1½ miliona par obuwia rocznie.

Przed wojną nasze zakłady stanowiły własność zagranicznego kapitału i były ośrodkiem szczególnie ostrego wyzysku polskich robotników.

Po wyzwoleniu naszego miasta w styczniu 1945 r. przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, zastaliśmy naszą fabrykę w stanie niemal całkowitej dewastacji.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej z zapałem i ofiarnością robotnicy odbudowywali fabryki.

W 1945 r. wyprodukowaliśmy 433.700 par obuwia, w 1946 r. — 1.173.550, a w 1948 r. — 1.568.333 pary obuwia. W czynie kongresowym, w związku ze zjednoczeniem ruchu robotniczego nasze zakłady dały krajowi 175.000 par obuwia ponad plan.

Dużą pomocą w naszej pracy stał się dla nas przykład Waszej fabryki.

A *Dokończenie na str. 2*

ŚWIĘTO UMARŁYCH

Cała Polska obchodzi Święto Umarłych. W Warszawie jeszcze w przeddzień święta na licznych miejscach straceń zapłonęły lampki i znicze żałobne. Przy ukwieconych mogiłach wartę zaciągnęli żołnierze. Cmentarze warszawskie przybrały też odświętną szatę. Przed bramami ich w powodzi kwiecia bieleją chodniki, a na straganach widnieją wystawione na sprzedaż lampki nagrobkowe.

Wczoraj ludność stolicy złożyła hołd pamięci poległych w walce o Wolność i Lud, żołnierzy polskich i radzieckich. Centralne uroczystości żałobne odbyły się na Stokach Cytadeli. O godz. 10 odbyła się również uroczystość na Cmentarzu Powązkowskim.

Pokojowe propozycje ministra Wyszyńskiego zmierzają do całkowitej normalizacji problemu greckiego

LACE SUCCESS (PAP) 27 ub. m. Komisja Polityczna Zgromadzenia Generalnego ONZ rozpatrywała raport Komisji Koncyliacyjnej i raport tzw. „Komisji Bałkańskiej" w sprawie greckiej. Przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński.

Mówca stwierdził, że „ukoronowaniem" pracy „Komisji Bałkańskiej", utworzonej wbrew zasadom Karty NZ, jest projekt rezolucji, zgłoszonej przez St. Zjednoczone, W. Brytanię, Australię i przedstawiciela Kuomintangu.

Min. Wyszyński przypomniał, że już w r. 1946 na paryskiej konferencji pokojowej Tsaldaris wysunął szereg roszczeń terytorialnych pod adresem Bułgarii i Albanii, domagając się Epiru północnego i doliny, położonej za górami Rodopos. Tsaldaris powołał się na uchwałę Senatu USA, która „zalecała" przyłączenie Epiru północnego do Grecji.

GRECJA DZIAŁAŁA I DZIAŁA POD WPŁYWEM BEZPOŚREDNIEJ INSPIRACJI IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO.

Gdy tylko Komisja Koncyliacyjna zakończyła prace, obecny premier rządu greckiego Diomedes oświadczył przed stawicielom prasy w dniu 18 ub. m., że Grecja „w żadnym wypadku nie może się zrzec swych pretensji do Epiru północnego". To oświadczenie mówi za siebie.

Formuła pokojowa ZSRR

Zw. Radziecki proponuje jasną formułę pokojową, zamykającą drogę wszelkim roszczeniom terytorialnym. ALBANIA I GRECJA WINNY UZNAĆ SWĄ OBECNĄ GRANICĘ, JAKO OSTATECZNĄ. Chodzi o to, by położyć kres planom agresji. Wiadomo, że można plany te realizować nie tylko przy pomocy sił zbrojnych, lecz i przy pomocy tzw. „środków pokojowych", które nieraz są gorsze od użycia sił zbrojnych. Chodzi o blokadę, nacisk ekonomiczny, stwarzanie stanu niepokoju na granicach danego państwa i wewnątrz kraju.

Niektórzy twierdzą, że bronimy tu jakiejś „starej teorii", jakoby granice państw były wieczne. Ta bardzo „stara teoria" jest ściśle związana z zasadą prawdziwej niepodległości i rzeczywistej integralności terytorialnej. Delegaci USA i W. Brytanii pragnęliby, aby rząd ateński mógł nadal prowadzić pod protektoratem Komisji Koncyliacyjnej akcję, domagającą się „zmiany granicy" z Albanią. „Zmiana granicy" oznacza tyle, co usankcjonowanie zaboru cudzych ziem. Gotów jestem wymienić w porządku alfabetycznym wszystkich obecnych tu przedstawicieli obcych państw, którzy nigdy nie wyraziliby zgody na usankcjonowanie tego stosunku do terytorium własnego państwa.

Chodzi o to — podkreślił z naciskiem min. Wyszyński — aby stworzyć tego rodzaju stosunki dobrosąsiedzkie, które wykluczałyby nawet cień aluzji zaborczych. Chodzi o to, aby wyeliminować nie tylko groźbę użycia sił zbrojnych, lecz wszelką groźbę polityczną, wszelki przejaw wrogich uczuć.

Jeżeli nie osiągnięto porozumienia w sprawie granicznej, to li tylko dlatego, że rząd ateński jest inspirowany przez St. Zjednoczone i W. Brytanię. Jest rzeczą jasną, że rząd ateński w danym wypadku nie działa we własnym interesie i choć stara się gorliwie — to nie dla siebie.

Wina ciąży na Grecji

Grecja gotowa jest teraz przyjąć taką formułę, która zawierałaby zobowiązanie niestosowania siły zbrojnej przeciwko terytorialnej integralności Albanii — ale wzbrania się podpisać formułę uznającą granicę albańsko - grecką, jako ostateczną. Ale wystarczy wspomnieć o przemówieniach i aspiracjach agresorów greckich, którzy te raz przyczaili się i „czekają dobrej pogody" — aby zrozumieć, że formuła grecka nie jest wystarczająca.

Albania pragnie tylko jednego: spokoju na swoich granicach. Albania nie godzi się, aby w dokumencie międzynarodowym zapisano, że Grecja będzie miała prawo dalszego zgłaszania pretensji do Epiru północnego. Albania chce tylko, aby uznać obecną granicę za ostateczną. Trzeba stracić resztki elementarnego obiektywizmu, aby na tej podstawie twierdzić, że Albania przeszkadza w pracy Komisji Koncyliacyjnej. Takie tendencyjne twierdzenie przypomina bardzo zwykłą insynuację.

Przedstawiciel Salwadoru zarzucał tu rządowi albańskiemu, że nie chce wykonać postanowienia Zgromadzenia Generalnego, zalecającego ustanowienie grecko - albańskich stosunków dyplomatycznych. Jest to chyba zupełnie naturalne. Byłoby już zbyt wiele, gdyby żądać od Albanii nawiązania stosunków dyplomatycznych z kimś, kto wprawdzie „nie grozi" użyciem siły, ale „obiecuje" w odpowiednim momencie oderwać część terytorium albańskiego. **WINA CIĄŻY NA GRECJI, GDYŻ NIE CHCE ONA ZREZYGNOWAĆ ZE SWYCH APETYTÓW ZABORCZYCH** pod adresem Albanii i innych sąsiadów północnych. Nie ma więc czemu się dziwić.

B *Dokończenie na str. 2*

Fala bezrobocia

w brytyjskim przemyśle okrętowym

LONDYN (PAP). Bezrobocie w przemyśle budowy okrętów w Wielkiej Brytanii nieustannie wzrasta. W stoczniach okręgu Tyneside jest obecnie ponad 1.500 bezrobotnych na ogólną liczbę 40 tysięcy zatrudnionych. Fala bezrobocia wzrasta tam w dalszym ciągu.

Przewodniczący Rady północnego okręgu przemysłowego — Mark Hodgson zapowiedział, że w najbliższym czasie straci pracę około 10 tysięcy robotników stoczni w okręgu Tyneside. Powodem tego stanu rzeczy jest brak zamówień zagranicznych. Dewaluacja — jeśli chodzi o sytuację w przemyśle budowy okrętów — całkowicie zawiodła, podobnie jak w innych gałęziach przemysłu.

3 dalsze kopalnie wykonały plan 3-letni

Kopalnia „GEN. ZAWADZKI" wykonała 3-letni plan 30 października na godz. 13-ej.

Załoga kopalni „BOLESŁAW ŚMIAŁY", należącej do Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego wykonała 29 października br. plan trzyletni na dwa miesiące przed terminem, wydobywając ogółem 2.642 740 ton węgla kamiennego.

31 października br. wykonała plan trzyletni — jako pierwsza w bytomskim Zjedn., kopalnia „ANDALUZJA".

Księża w CSR wykazują zaufanie do ustroju

Fiasko knowań hierarchii kościelnej

PRAGA (PAP). — Jak już podaliśmy, episkopat rzymsko-katolicki w Czechosłowacji rozesłał do księży okólnik, w którym zaleca im by przyjmowali uposażenia państwowe w myśl nowej ustawy kościelnej i złożyli wymaganą przez ustawę przysięgę wierności wobec państwa.

W związku z tym „Rude Pravo" pisze:

Nawet wyższa hierarchia kościelna zmuszona była przyznać się do całkowitego fiaska swej akcji, mającej na celu judzenie kleru przeciwko państwu. Musi ona przyznać, że zwykli księża chętnie przestrzegają praw Republiki, wykazując w ten sposób swe zaufanie do ustroju demokracji ludowej.

Fakty te dowodzą, że państwo ludowo-demokratyczne odniosło znowu wielkie zwycięstwo nad rodzimą reakcją. Reakcyjna hierarchia kościelna wykazała swą słabość i bezradność wobec coraz bardziej rosnącej siły demokracji ludowej.

„Rude Pravo" przypomina następnie rolę Watykanu w sporze między kościołem a państwem w Czechosłowacji. Dziennik podkreśla, że Watykan odnosił się życzliwie do Hitlera i popierał jego politykę. Watykan w istocie rzeczy nie interesuje się losami katolików i kleru katolickiego w Czechosłowacji, lecz stara się jedynie wykorzystać swe wpływy w Czechosłowacji dla celów, określonych przez imperialistów amerykańskich.

ŻYWI ZMARŁYM

TAK, jak co roku w tym dniu, z rękami pełnymi jesiennych kwiatów, z sercami pełnymi bolesnych wspomnień zwiedzamy cmentarze. Tak, jak co roku w tym dniu, dziesiątki tysięcy świec i zniczów płoną na tak licznie rozsianych po naszej ziemi grobach i miejscach straceń.

Z dniem, poświęconym pamięci zmarłych, zawsze i wszędzie, gdzie się go obchodzi, związany jest nastrój smutku. Ale w dziejach Polski jakże często żałoba Dnia Zadusznego zamieniała się w żałobę narodową, jakże często w tym dniu myślało się nie tylko o jakimś swoim bliskim, drogim człowieku, zmarłym naturalną śmiercią, lecz o dziesiątkach, setkach ludzi, które naród składał w ofierze w walce z zaborem i przemocą.

PO krótkiej, dwudziestoletniej przerwie między dwiema wojnami znowu dzień listopadowy stał się dniem nie tylko osobistych, prywatnych — jeśli można tak powiedzieć — bólów i smutków, lecz dniem żałoby całej Polski po ofiarach tym razem już nie w dziesiątkach liczonych, nie w setkach, lecz w setkach tysięcy, milionach.

Myślimy o żołnierzach polskich, którzy zginęli zaraz na początku, we Wrześniu, w krótkiej i krwawej walce. Myślimy o tych, których nadzieja i rozpacz prowadziła na barykady broniącej się do ostatka Warszawy. Myślimy o tych, których tysiące ginęły przez pięć długich lat w walce z hitlerowskim najeźdźcą, bo „woleli umierać stojąc niż żyć na kolanach", jak mówiono kiedyś w republikańskiej Hiszpanii. Nasze serca są zarówno z tymi, którzy ginęli, świadomie walcząc o inne, lepsze jutro, o Polskę Ludową, jak i z tymi, których nienawiść do wroga, zapał i bohaterstwo zostało wykorzystane przez reakcyjnych kombinatorów politycznych — ich ofiara, ich prochy są nam równie drogie. Myślimy o milionach zamęczonych, zakatowanych w Majdankach i Oświęcimiach, w murach gett. Myślimy o dzieciach, którym gaz trujący czy kolba SS-owca starły z twarzyczek ostatni uśmiech.

I wreszcie ostatnie groby — groby, które przyniosły nam wolność. Groby polskich i radzieckich żołnierzy od Lenino po Kołobrzeg.

NIEDAWNO obchodziliśmy 10-lecie napadu hitlerowskich Niemiec na Polskę. Dziesięć lat — przez ten okres, dzielony na pięć straszliwych lat hitlerowskiej okupacji i pięć lat trudnych, ale radosnych, lat odbudowy i przebudowy naszego państwa nauczyliśmy się dużo, nauczyliśmy się wyciągać wnioski z historii. Każdy dzień potwierdza nam słuszność obranej przez nas drogi. Pokazuje, że gdy myśmy liczyli groby, inni liczyli dywidendy, a dziś nowy imperializm szantażami i groźbami chce zdobywać nowe kolonie kosztem naszej krwi i naszej wolności. Ale wiemy także, że nasza siła, siła obozu pokoju i demokracji, jest potężniejsza niż była kiedykolwiek. Nas jest dziewięćset milionów w państwach, które zrzuciły z siebie jarzmo kapitału. Z nami są myśli i serca innych milionów ludzi, którzy nie chcą się dać użyć przez imperialistów do nowej rzezi.

NIE będziemy liczyć masowych grobów, nie będziemy zbierać prochów ofiar faszystowskiego bestialstwa. Naszym ciężkim trudem, bardzo nieraz ciężkim wysiłkiem zdobyta rośnie w nas inna statystyka — statystyka odbudowanych domów wzniesionych ku niebu kominów fabrycznych, szkół, szpitali, zbieranych plonów naszej ziemi, a wreszcie statystyka kołysek i małżeństw. Statystyka odbudowanego pokoju, pewności jutra i radości.

KAL.

USA żądają obniżenia stopy życiowej w krajach Europy zachodniej

Ultimatum Paula Hoffmana

PARYŻ (PAP). Administrator planu Marshalla Paul Hoffman, który przybył na konferencję organizacji „europejskiej współpracy gospodarczej" wygłosił przemówienie, mające charakter ultimatum skierowanego do krajów Europy zach.

Paul Hoffman domagał się, by kraje te przygotowały do końca stycznia 1950 r. program tzw. „scalenia gospodarczego". Mówca zaznaczył, że żądanie które wysuwa jest programem Kongresu amerykańskiego dla Europy zachodniej.

Hoffman przyznał, że dewaluacja pociągnęła za sobą rozmaite ujemne skutki, a m. in. groźbę inflacji. W tym stanie rzeczy Hoffman powołując się na prezydenta Trumana i na Kongres amerykański zażądał od krajów Europy zachodniej, by wprowadziły „ograniczenia budżetowe", przy czym dał do zrozumienia, że chodzi tu o obniżenie stopy życiowej.

Ultimatum Hoffmana wywołało zaniepokojenie i oburzenie działaczy związkowych. Program amerykański przewiduje bowiem możliwość przerzucania robotników z jednego kraju Europy zach. do drugiego, co nie tylko spowoduje obniżkę płac, lecz również osłabi działalność związków zawodowych i utrudni ich walkę o prawa mas pracujących. Nawet prawicowe pisma określają program Hoffmana jako brutalny.

„HUMANITE" zwraca uwagę, że w obradach organizacji „europejskiej współpracy gospodarczej" bierze po raz pierwszy udział delegacja niemiecka z „wicekanclerzem" Niemiec zach. Bluecherem na czele. Delegat Niemiec zach. okazał się heroldem planu amerykańskiego i entuzjastą planu „scalenia ekonomicznego".

Wykluczenie sekcji jugosłowiańskiej ze Zw. Prawników Demokratów

RZYM (PAP). W drugim dniu kongresu Międzynarodowego Zw. Prawników Demokratów przewodniczył senator włoski Terracini.

Kongres zatwierdził uchwałą Rady Związku o wykluczeniu sekcji jugosłowiańskiej, gdyż sekcja ta sprzeniewierzyła się zasadom statutowym, które zobowiązują członków związku do obrony pokoju i demokracji.

Jeszcze jeden wyrok śmierci w Grecji

SOFIA (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że sąd wojenny na wyspie Krecie skazał na śmierć wybitnego lekarza Manolisa Siganosa za to, że nie chciał wyprzeć się swych poglądów demokratycznych.

Za dolary nie można kupić krwi narodów

Przemówienie Ilii Erenburga

na wielkiej manifestacji w Rzymie

RZYM (PAP). W niedzielę odbyło się w ludowym teatrze Adriano zgromadzenie z udziałem przedstawicieli Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W imieniu Światowego Komitetu przemówił przedstawiciel Afryki d'Arboussier, a następnie Ilia Erenburg, który wygłosił przemówienie w języku włoskim.

Erenburg rozprawił się z tymi, którzy głoszą, iż istnieje tzw. kultura atlantycka, której należy bronić. Przed kim — pyta Erenburg — należy jej bronić? Czy przed Picasso, lub Aragonem? Ani jeden, ani drugi nie zagraża kulturze, a grożą jej ci, którzy w Chicago lub w Nowym Jorku kupują za dolary posągi włoskie i myślą, że za dolary można również kupić krew narodów. Czy ci panowie z giełdy i rzeźni bronią kultury? A może Czang Kai-Szek broni kultury atlantyckiej? — pyta Erenburg. Panowie ci — powiada pisarz radziecki — nie mają nic wspólnego z kulturą. Bronią jej narody, które chcą być wolne.

Kultura — powiedział Erenburg — jest jedna dla wszystkich i trzeba ją ocalić przed wojną.

Po południu odbyła się na placu San Giovanni in Laterano wielka manifestacja przeciwko wojnie. Wzięło w niej udział około 100 tysięcy mieszkańców Rzymu.

Przemówienie wygłosił prof. Joliot, który w imieniu ludzi nauki ostro potępił zamysły kół rządzących St. Zjednoczonych, które pragną wykorzystać energię atomową dla celów wojennych. Planom amerykańskich podżegaczy wojennych mówca przeciwstawił stanowisko Zw. Radzieckiego, który popiera badania nad energią atomową dla celów pokojowych i dobra ludzkości.

Joliot podkreślił, że uczeni w państwach kapitalistycznych patrzą z zazdrością na uczonych radzieckich, którzy z czystym sumieniem prowadzą swe badania naukowe, ponieważ wiedzą, iż pracują dla postępu i pokoju.

»Jesteśmy z wami całym sercem«

Dokończenie ze str. 1

Cieszy nas każde Wasze zwycięstwo, gdyż wzmacnia ono potęgę Zw. Radzieckiego, ostoję wolności wszystkich narodów. My również staramy się rozwinąć naszą produkcję, aby w ten sposób przyspieszyć budownictwo socjalistyczne w naszym kraju i wzmacniać międzynarodowy obóz postępu i pokoju.

Dlatego, gdy dowiedzieliśmy się, że Wasz przodownik pracy, tow. Matrosow stosując nowe metody uzyskuje wspaniałe wyniki przy wykroju obuwia, postanowiliśmy zastosować je u siebie. Pierwsza wiadomość o tym, że tow. Matrosow uzyskał przy wykroju obuwia 420 par w ciągu 8 godzin, wydawała nam się fantastyczna. Kiedy jednak ten system zastosowaliśmy u siebie, zaczęliśmy obserwować systematyczny wzrost wydajności pracy.

Matrosowcy

Dziś mamy w naszym gronie wielu matrosowców i jesteśmy dumni z osiągniętych wyników. Najlepsze wyniki osiągnęli towarzysze: **Gmytrzykowski** — 520 par, **Biernacik** — 520 par, **Śmietanka** — 495 par. Mamy obecnie w naszym zakładzie 1864 robotników, biorących udział we współzawodnictwie.

Wykonaliśmy przedterminowo: plan trzyletni do 6 października, a plan roczny do 19 października br. Do końca br. wyprodukujemy około 300.000 par obuwia ponad plan i zaoszczędzimy 463.992.000 zł.

Cała nasza załoga należy do koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Poprzez wzmaganie wysiłku produkcyjnego i podnoszenie świadomości naszej załogi chcemy przyczynić się jaknajbardziej do ostatecznego zwycięstwa naszej wspólnej sprawy, sprawy pokoju i socjalizmu.

Wierzymy, że razem z Wami, pod kierownictwem wodza międzynarodowej klasy robotniczej, Towarzysza Stalina, zwyciężstwo to osiągniemy".

„Podziwiamy wasze osiągnięcia"

Na zebranie robotników rolnych PGR zespołu „Poledno" w powiecie Świecie, poświęcone uczczeniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej przybyli wszyscy zatrudnieni w tych gospodarstwach.

Zebrani postanowili wysłać list do robotników sowchozu „Ukrainka", z którymi utrzymują stały kontakt korespondencyjny. W liście piszą oni m. in.:

Jesteśmy z Wami całym sercem. Podziwiamy Wasze osiągnięcia i za Waszym przykładem nie oszczędzamy sił w pracy nad zbudowaniem podstaw socjalizmu w Polsce.

Po zakończeniu działań wojennych, po wyzwoleniu nas przez Armię Czerwoną majątek nasz był zupełnie zdewastowany.

W trudnych chwilach powojennych dużą pomoc okazała nam stacjonująca wówczas w pobliżu jednostka Armii Marszałka Rokossowskiego, która przekazała nam 20 koni. Zboże na pierwsze zasiewy otrzymaliśmy również od Zw. Radzieckiego.

List przytacza cyfry świadczące o rozwoju gospodarki. Przeciętny zbiór zbóż z ha wzrósł z 6—8 q w 1945 r. do 25—30 q w rb. Gospodarstwo liczy obecnie 120 koni i 32 traktory.

Nasze wyniki — piszą robotnicy z „Poledno" — zachęcają nas do dalszych wysiłków dla rozwoju gospodarczego naszego zespołu.

Wzorując się na potężnym ruchu stachanowskim, rozwijamy u siebie współzawodnictwo pracy. Na ogólną liczbę 420 robotników, współzawodnictwem objętych jest 240. Dążymy do tego, aby do współzawodnictwa przystąpili wszyscy robotnicy.

»Pracujemy dla siebie«

Pracujemy dla siebie, dla naszej Ojczyzny, budującej nowy ustrój. Nasz wysiłek, każde nasze osiągnięcie wpływa na poprawę naszych warunków bytu. **WIDZIMY, ŻE DEMOKRACJA LUDOWA TO NAPRAWDĘ WŁADZA LUDU I DLA LUDU.**

Drogą, którą Wyście wskazali 32 lata temu — to droga wszystkich ludzi pracy, wszystkich narodów.

Z okazji 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, dzięki której i my możemy żyć i pracować bez kapitalistów i obszarników i budować nowe radośniejsze życie, przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i życzymy nowych zwycięstw na dalszej drodze budownictwa komunizmu.

Pamiętamy, że nasza praca służy interesom wzmocnienia naszego państwa, które stoi niezłomnie u boku ZSRR w walce przeciw amerykańskim kapitalistom i ich sługusom, pragnącym zdusić wolność narodów i pogrążyć świat w odmętach nowej wojny.

Wierzymy głęboko, że razem z narodami Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, razem z naszymi klasowymi braćmi na Zachodzie, **pokrzyżujemy te zbrodnicze zamysły spadkobierców hitleryzmu.**

List podpisali wszyscy robotnicy rolni zespołu „Poledno".

2 nowe mosty we Wrocławiu

WROCŁAW (tel. wł.). 30 ub.m. oddano do użytku dwa nowe mosty żelbetonowe na rzece Bystrzycy i Młynawce w Leśnicy — przedmieściu Wrocławia.

Przy budowie mostów przepracowano 21.300 roboczodniówek.

Wyróżnione zespoły i przodownicy pracy otrzymali premie. Wielką ofiarność wykazali saperzy, którzy usuwali miny.

Kłamliwe pogłoski o podwyżce cen

W związku z pogłoskami, rozsiewanymi na niektórych terenach kraju, o rzekomej podwyżce cen pewnych artykułów jak cukier, spirytus, mydło, węgiel, zapałki, sól — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stwierdza — że pogłoski te są absolutnie kłamliwe i są świadomie rozsiewane przez wrogie, reakcyjne, antypaństwowe czynniki.

Spotkanie literatów polskich i niemieckich

Bawiąca w Warszawie delegacja przedstawicieli niemieckiego świata kulturalnego z min. Oświaty Wandelem odbyła w niedzielę wycieczkę do Żelazowej Woli oraz zwiedziła Łowicz.

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie towarzyskie w Klubie Literatów PZPR, na którym gości niemieckich powitał prezes Zw. Literatów Polskich L. Kruczkowski. W imieniu delegacji niemieckiej odpowiedział pisarz Arnold Zweig, podkreślając doniosłe znaczenie nawiązania stosunków kulturalnych między niemieckim obozem demokratycznym a Polską Ludową.

Artyści gruzińscy gośćmi Warszawy

W ramach „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" przybył 31 ub. m. do Warszawy Narodowy Gruziński Zespół Pieśni i Tańca w liczbie 42 osób.

W czasie swego pobytu w Warszawie zespół gruziński da szereg występów artystycznych.

Obniżka opłat za rozmowy telefoniczne między Polską a ZSRR

Od 1 listopada br. opłaty za służbowe i prasowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Polską i Zw. Radzieckim obniżono o 50 proc.

Trzyminutowa rozmowa urzędowa lub prasowa pomiędzy Warszawą i Moskwą kosztować będzie w godz. od 8 do 19 — 414 zł, a w godz. od 19 do 8 — 207 zł.

Grecja faszystowska działa pod wpływem inspiracji imperializmu USA

Dokończenie ze str. 1

Przedstawiciel Salwadoru dziwił się nadto, że Zw. Radziecki broni Albanii. Zw. Radziecki broni i będzie nadal bronił Albanii zawsze, gdy będzie miała słuszność. Będzie bronił zawsze w podobnych wypadkach każdego małego państwa, które zechcą skrzywdzić sąsiedzi, posiadający możnych protektorów.

Nie jest prawdą, jakoby nie osiągnięto w Komisji Koncyliacyjnej porozumienia z winy Albanii. Winę przypisać należy — Grecji, a w pierwszym rzędzie rządzącym kołom USA, które są winowajcami całego chaosu i awantury greckiej. Winę przypisać należy St. Zjednoczonym i W. Brytanii — inspiratorom działań i stanowiska reżimu ateńskiego.

Sytuacja wewnętrzna Grecji i stosunki z sąsiadami

Następnie min. Wyszyński omówił sytuację wewnętrzną w Grecji, rozprawiając się z tezą anglo-amerykańską, iż problem ten rzekomo nie leży w kompetencji Komisji Koncyliacyjnej.

Zw. Radziecki nieraz wskazywał — oświadczył min. Wyszyński — że podstawową przyczyną sytuacji, która powstała w samej Grecji jak i na jej pograniczu — jest walka pomiędzy narodem greckim i popieraną przez koła reakcyjne St. Zjednoczonych i Anglii rodzimą reakcją grecką.

Mówca przypomina częste incydenty na granicy grecko - albańskiej i bułgarskiej spowodowane walką domową w Grecji, które nieraz prowadzą do naruszenia integralności terytorium albańskiego, bądź bułgarskiego i do zaostrzenia stosunków na pograniczu. Czy w tym stanie rzeczy można negować związek między sytuacją wewnętrzną w Grecji a stosunkami albańsko i bułgarsko - greckimi — zapytuje mówca.

Władza państwowa na terytorium całego kraju jeszcze nie istnieje, jeszcze „jest przywracana" i w całej Grecji toczą się boje, o których mówi sztab generalny greckiej armii rządowej.

Komunikaty i informacje ateńskiego sztabu generalnego mówią same za siebie, mówią o tym, jaki jest rzeczywisty związek wewnętrzny pomiędzy sytuacją w Grecji i jej stosunkami z państwami sąsiednimi, mówią o tym, jakie znaczenie ma sytuacja wewnętrzna w Grecji dla normalizacji i rozstrzygnięcia tzw. „problemu bałkańskiego".

Propozycje radzieckie

Min. Wyszyński podkreślił, że propozycje radzieckie zmierzają do całkowitej normalizacji problemu greckiego. Przewidują one ogłoszenie powszechnej amnestii, demokratyczne wybory do parlamentu pod kontrolą organu, w którego skład weszli by również przedstawiciele greckich kół demokratycznych, reprezentujących ruch narodowo-wyzwoleńczy oraz ustanowienie obserwacji ze strony przedstawicieli mocarstw, włączając ZSRR, jako „jedyne mocarstwo niezainteresowane.

Wiadomo — powiedział min. Wyszyński — że Anglia i St. Zjednoczone są stronami zainteresowanymi, bo mają w Grecji kapitały, bo mają w Grecji wojsko, bo mają tam pożyczki i plan Marshalla.

Uważamy — powiedział min. Wyszyński — za rzecz konieczną utworzenie komisji mocarstw z udziałem ZSRR, celem kontrolowania stanu na granicach Grecji z sąsiednimi państwami, co oczywiście nie wyklucza tworzenia dwustronnych pogranicznych komisji dla zapobiegania incydentom pogranicznym, dla ich regulowania — na co wyraziły już zgodę Albania i Bułgaria podczas trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w r. 1948.

Komisja Koncyliacyjna nie przyjęła propozycji radzieckich. Trzeba jednak koniecznie przedsięwziąć środki, mogące spowodować normalizację sytuacji greckiej, a drogę ku tej normalizacji widzi delegacja radziecka w propozycjach przedstawionych Komisji Koncyliacyjnej.

Propozycje te przedstawi delegacja radziecka Komisji Politycznej w toku dalszych obrad.

Przyjęcie tych propozycji pozwoli na rzeczywiste rozstrzygnięcie tzw. sprawy greckiej — zakończył minister Wyszyński.

W 10 rocznicę zjednoczenia narodu ukraińskiego

Referat sekretarza KP(b)U Chruszczowa na jubileuszowej sesji Rady Najwyższej USRR

KIJÓW (PAP). Na sesji jubileuszowej Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej sekretarz KP (b) Ukrainy N. S. Chruszczow wygłosił referat, w którym omówił doniosłość 10 rocznicy zjednoczenia narodu ukraińskiego, jako wielkiego święta mas pracujących całej Ukrainy, a zarazem ogólnego święta ZSRR.

„Masy pracujące naszej Republiki — stwierdził Chruszczow — spoglądają dziś z dumą na przebytą drogę i sumują wyniki historycznych osiągnięć zrealizowanych pod kierownictwem partii bolszewickiej i naszego mądrego wodza i nauczyciela, wielkiego Stalina. Dzięki zwycięstwu wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej naród ukraiński zniszczył władzę obszarników i kapitalistów oraz utworzył swe narodowe ukraińskie socjalistyczne państwo radzieckie. Jednakże nie wszystkie ziemie ukraińskie zostały wtedy zjednoczone w ukraińskim państwie radzieckim.

Usiłując zdławić Rewolucję Radziecką imperialiści anglo-amerykańscy i francuscy postanowili stworzyć przeciwko naszemu krajowi z wrogich nam państw kapitalistycznych tzw. „kordon sanitarny", aby zaś wzmocnić graniczące z nami państwa kapitalistyczne, dopomogły im do zaboru części ziem ukraińskich.

Lud zachodniej Ukrainy, Bukowiny północnej i Ukrainy Zakarpackiej — **podkreśla mówca — nigdy nie uznawał władzy okupantów. Ani na jeden dzień nie ustawała tam walka o zjednoczenie z Ukrainą radziecką. Masy pracujące Lwowa oraz innych zachodnio-ukraińskich miast i wiosek wielokrotnie, z bronią w ręku, występowały pod czerwonym sztandarem do walki o władzę radziecką. Tłumiono jednak rewolucyjne wystąpienia tamtejszych robotników i chłopów. W swej polityce kolonizatorskiej okupanci opierali się na ukraińskich nacjonalistach burżuazyjnych.**

1 listopada 1939 r.

Rząd radziecki, partia bolszewików, narody Zw. Radzieckiego pamiętały zawsze o swych uciskanych braciach. Jeszcze na XVI zjeździe partii w 1930 r. Stalin oświadczył: „W składzie ZSRR jest Ukraina. Jest jednak również druga Ukraina w składzie innych państw". Te słowa stalinowskie — podkreśla Chruszczow — przypominały narodowi radzieckiemu, a także uciskanym braciom Ukraińcom, że nadejdzie czas, gdy państwo radzieckie wyzwoli ziemie zachodnio-ukraińskie.

Przypominając okres po wrześniu 1939 r. mówca stwierdza, że data 1 listopada 1939 r. zapisała się złotymi głoskami w dziejach narodu ukraińskiego. W dniu tym V nadzwyczajna sesja Rady Najwyższej ZSRR zadość uczyniła prośbie Zgromadzenia Narodowego zachodniej Ukrainy i przyjęła ustawę o włączeniu zachodniej Ukrainy w skład ZSRR i o zjednoczeniu jej z Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką.

Później — przypomina Chruszczow — zjednoczyły się również z Ukrainą radziecką: Bukowina północna, obwód izmailski i Ukraina Zakarpacka. W ten sposób dokonało się połączenie ziem ukraińskich w ramach jednolitego ukraińskiego państwa radzieckiego.

Naród nasz — ciągnie mówca — wita 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji **Październikowej i 10 rocznicę zjednoczenia Ukrainy nowymi wybitnymi osiągnięciami w dziedzinie dalszego wzmocnienia potęgi ekonomicznej ojczyzny radzieckiej.**

Osiągnięcia narodu ukraińskiego

Chruszczow mówi następnie o szybkim tempie odbudowy przemysłu USRR. Stwierdza m. in., że plan pierwszych trzech lat powojennej 5-latki stalinowskiej wykonany został na Ukrainie w dziedzinie przemysłu w 103 proc., a plan 9 miesięcy rb. — w 104 proc.

Mówca opisuje z kolei imponujące osiągnięcia kulturalne obwodów zachodnich i wzrost świadomości politycznej robotników i wszystkich ludzi pracy na tych obszarach.

Dalszą część swej mowy referent poświęcił omówieniu sukcesów rolnictwa ukraińskiego, osiągniętym na polu podniesienia dobrobytu mas pracujących, rozwoju nauki, kultury i sztuki, organizacji opieki nad zdrowiem. Wielkie przemiany w życiu kulturalnym nastąpiły pod władzą radziecką na zachodniej Ukrainie.

Olbrzymie zdobycze narodu ukraińskiego we wszystkich dziedzinach życia politycznego, materialnego i kulturalnego — podkreśla Chruszczow — stały się możliwe dzięki temu, że Ukraina radziecka wchodzi w skład wielkiego Zw. Radzieckiego jako równouprawniona Republika. Siła Ukrainy radzieckiej tkwi w przyjaźni narodu ukraińskiego z wielkim narodem rosyjskim i z innymi narodami ZSRR.

Leninowsko-stalinowska przyjaźń narodów ZSRR

Leninowsko - stalinowska przyjaźń narodów ZSRR zapewniła Ukrainie olbrzymią pomoc w latach wojny domowej i interwencji, w latach budownictwa socjalistycznego i w okresie wielkiej wojny w obronie ojczyzny.

Toteż — jak podkreślił mówca — narody Zw. Radzieckiego, a w tej liczbie naród ukraiński, wychowane w duchu przyjaźni stalinowskiej, w duchu płomiennego patriotyzmu radzieckiego były zawsze i będą wierne swej wielkiej ojczyźnie — Zw. Radzieckiemu.

Kończąc mówca oświadcza:

Naród ukraiński jeszcze mocniej zewrze swe szeregi wokół partii bolszewickiej, wokół Komitetu Centralnego WKP (b), wokół swego wielkiego wodza i nauczyciela tow. Stalina. Będzie on pewnie kroczył naprzód i wraz ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego osiągnie nowe zwycięstwa w walce o komunizm.

Obrady drugiego kongresu bułgarskiego Związku Spółdzielczego

SOFIA (PAP). 30 października w Sofii rozpoczęły się obrady II Kongresu Centralnego Związku Spółdzielczego w Bułgarii.

Na uroczyste otwarcie obrad Kongresu przybyli członkowie rządu bułgarskiego z pierwszym sekretarzem KP Bułgarii wicepremierem Czerwenkowem na czele. Czerwenkow w powitalnym przemówieniu stwierdził m. in., że ruch spółdzielczy winien być zdecydowanie oczyszczony ze wszystkich elementów zakażonych nacjonalizmem, z elementów związanych z burżuazyjnym spółdzielczym reformizmem.

Trzeba zespolić jeszcze silniej ruch spółdzielczy z dziełem realizacji państwowego planu gospodarczego i wszystkich państwowych poczynań.

Spośród delegatów zagranicznych pierwszy zabrał głos szef delegacji radzieckiej — wiceprzewodniczący związku spółdzielczego ZSRR — A. F. Bradin.

Omówił on obszernie wielki rozwój spółdzielczości w ZSRR oraz jej udział w międzynarodowym ruchu spółdzielczym. Bradin życzył spółdzielcom bułgarskim dalszych sukcesów na drodze budownictwa socjalistycznego.

W imieniu delegacji polskiej spółdzielczości zabrał głos Franciszek Kusto, który omówił poważny dorobek ruchu spółdzielczego w Polsce.

Następnie przemawiali delegaci Czechosłowacji, Rumunii i Węgier.

Uroczystości chopinowskie w Paryżu

PARYŻ (PAP). W związku z setną rocznicą śmierci Chopina, na cmentarzu Pere Lachaise odbyło się uroczyste złożenie hołdu jego pamięci.

W uroczystości wzięli udział radca ambasady R. P.—Ogrodziński, członkowie francuskiego komitetu uczczenia 100-lecia śmierci Chopina, przedstawiciele władz francuskich, Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej, organizacji wychodźczych, wnuczka George Sand — Aurore Sand oraz tłumy mieszkańców Paryża.

Zebrani złożyli **wieńce i kwiaty na grobie Chopina.**

Delegacja literatów polskich na pogrzeb Fr. Halasa

Na pogrzeb poety czechosłowackiego Franciszka Halasa, znakomitego tłumacza dzieł Mickiewicza, udaje się do Pragi delegacja Zw. Literatów Polskich w osobach: K. I. Gałczyńskiego i R. Matuszewskiego.

Przegląd prasy

Nie ma »okoliczności łagodzących« dla pijaków

DOROTA Kłuszyńska, pisząc w Głosie Wybrzeża na temat plagi alkoholizmu, po omówieniu form walki z tą plagą społeczną, stwierdza m. in.

Sprawa walki z alkoholizmem budzi coraz większe zrozumienie w klasie robotniczej, czego świadectwem jest stanowisko rad zakładowych i ich uchwały np. w przemyśle budowlanym. Murarze walczą skutecznie z „pijanymi poniedziałkami", nagminną do niedawna „chorobą" w tym zawodzie.

Nie ulega wątpliwości, że rady zakładowe opanują całkowicie sytuację, skoro zagrożono niepoprawnym pijakom umieszczeniem ich karykatur na widocznym miejscu, wypłatą zarobku do rąk rodziny, a nawet pozbawieniem pracy.

PIJAŃSTWO JEST SZKODLIWE DLA ZDROWIA I OBNIŻA WYDAJNOŚĆ PRACY. PIJAŃSTWO PROWADZI DO RÓŻNYCH WYSTĘPKÓW. PIJAŃSTWO JEST SPRZECZNE Z MORALNOŚCIĄ SOCJALISTYCZNĄ. PIJAŃSTWO MUSI BYĆ I BĘDZIE ZLIKWIDOWANE W POLSCE LUDOWEJ.

Autorka artykułu słusznie podkreśla wagę akcji zwalczania pijaństwa wśród młodzieży, uważając, że

Niepoprawni pijacy winni być usunięci ze społeczności młodzieżowej, jako szkodnicy. Żadne „okoliczności łagodzące" nie mogą ważyć na szali.

W Polsce Ludowej przed młodzieżą otwierają się nieograniczone możliwości awansu społecznego. Wódka nie może stać na przeszkodzie ukończeniu studiów w terminie, wykonaniu zobowiązań produkcyjnych i nie może niszczyć zdrowia.

Z DNIA NA DZIEŃ

Generałowie od filmów

W kinach sztokholmskich wyświetla się obecnie amerykańską krótkometrażówkę, która — w sposób najzupełniej bezceremonialny — propaguje przystąpienie Szwecji do „paktu atlantyckiego".

Scenariusz i reżyseria filmu ujawnia tyle typowego wdzięku i smaku, że nawet faszyzujący dziennik szwedzki „Dagposten", nie zawahał się określić krótkometrażówki jako wzoru „grubiańskiej, antyszwedzkiej propagandy ze strony USA". Ponieważ także gazety liberalne (tym bardziej) nie obsypały filmu pochlebstwami (wręcz odwrotnie!), wynikałoby z tego, że osławione wytwórnie hollywoodzkie nie powinny korzystać z natchnień Departamentu Stanu.

Jak to się jednak stało, że miarodajne władze szwedzkie mogły zaaprobować do wyświetlania publicznego tak chybione dzieło?!

Rząd Szwecji — czego, niestety, nie można powiedzieć o niektórych wyższych wojskowych — zapewniał wielokrotnie, że jego główną wytyczną i celem w polityce zagranicznej jest i będzie neutralność. Tak właśnie twierdzi się oficjalnie, a zatem — rząd jest poza zasięgiem wątpliwości, podejrzeń i przypuszczeń... Odpowiedzialność spada chyba wyłącznie na tych generałów szwedzkich, którzy w sprawach neutralności lubią odbiegać od zapewnień rządowych...

Ale swoją drogą, jakie to dziwne, że owi generałowie mają w Szwecji w sprawach filmu ostatnie słowo!...

Konserwy filmowe

Osobliwym przykładem filmowej „inicjatywy prywatnej", ale już nie w Sztokholmie, lecz w Berlinie, było sobie pewne kino. W założeniu — prywatne, w intencjach — publiczne.

Założył je pewien Berlińczyk w mieszkaniu prywatnym. Miał on skłonność do kontemplowania bohaterskiej przeszłości. Przesiadywał w wygodnym fotelu długie wieczory, wspominał, marzył, a przed oczami jego snuły się dawne obrazy... krwi i chwały...

Oglądał je nie sam, lecz — w gronie licznych gości, równie jak gospodarz skłonnych do kontemplacji. Ponieważ byli to ludzie pewni i zaufani, sami swoi, scansów nic nie zakłócało.

Na srebrnym ekranie bujnie krzewiło się dawne życie. Zapas filmów był wprost nieograniczony. Siedziało się w fotelach wygodnie, po domowemu, w czarującej atmosferze lepszych czasów, chłonąc krzepiący urok przeszłości, zdobywając wiarę w analogiczne jutro...

Sielanka nie trwała długo. Nieczuła na sentymenty, wkroczyła nagle policja i HITLEROWSKIE FILMY MILITARYSTYCZNE skonfiskowała, aresztując jednocześnie gości wraz z gospodarzem.

Wszyscy siedzą. Kontemplują...

Tak oto likwiduje się w radzieckim sektorze Berlina ośrodki dywersji neohitlerowskiej.

Złoty medal od męża

Reuter (brytyjska agencja prasowa) przynosi wiadomość, że król Paweł (grecki) odznaczył swoją żonę, Fryderykę, „złotym medalem za dzielność", okazaną... w czasie wizytacji wojsk monarcho-faszystowskich, walczących z partyzantami greckimi.

Dziadkiem królowej Fryderyki był Wilhelm II, cesarz Niemiec... Mówi to samo za siebie. A jeśli dodać jeszcze, że nie takie to dawne czasy, kiedy dzisiejsza królowa pobierała nauki moralne w „Hitlerjugend", rozwijając w tej organizacji nader ożywioną działalność, kontrefekt Fryderyki będzie wcale barwny. Nie wątpimy, że odwiedziła oddziały monarchofaszystów dzielnie i jak najserdeczniej.

Cieszy nas, że w greckim domu, miłościwie (z łaski Wuja Sama) panującym nad egzekucjami, życie rodzinne układa się tak wdzięcznie i pogodnie. Szkoda tylko, że — w ślad pięknych tradycji brytyjskich — nie ustanowiono tam dotychczas „Orderu Podwiązki"... Czymże bowiem odznaczona „złotym medalem" Fryderyka zrewanżuje się zacnemu Pawłowi?!...

PAL.

ŻYCIE SPORTOWE

Juniorzy polscy byli lepsi mimo to przegrali z Czechami 0:1 (0:0)

W międzypaństwowym meczu piłkarskim juniorów, rozegranym na stadionie „Slavii" w Pradze, Polska przegrała z Czechosłowacją 0:1 (0:0). Jedyną bramkę zdobył Fiktus w 70-tej min. gry. Sędziował Ruzicka (CSR).

Skład drużyn: Czechosłowacja — Dvorak, Hlozek, Oprchal, Ostadal, Kladec, Urban I, Urban II, Grevikovsky, Copek, Fiktus, Brezovsky.

Polska — Paprotny, Kaszuba, Piotrowski, Hajduk, Hodyra, Bicniek, Sąsiadek, Majewski, Jankowski, Szczepański, Kulesza.

Mecz był bardziej interesujący, niż niedzielne spotkanie pierwszych reprezentacji obu państw w Witkowicach. Grający ambitnie zawodnicy polscy byli zespołem lepszym, lecz nie potrafili grać skutecznie pod bramką przeciwnika. Polacy przeważali, szczególnie w drugiej połowie, jednak nie potrafili tego wykorzystać cyfrowo. Wiele dogodnych sytuacji do zdobycia bramki miał zwłaszcza Sąsiadek, ale nie potrafił się zdobyć na strzał. W 38-mej min. gry opuścił boisko kontuzjowany Piotrowski, którego zastąpił Korzeniak.

Skonecki i Piątek wyeliminowani

W trzecim dniu rozgrywek o puchar królewski w Sztokholmie obaj nasi zawodnicy Skonecki i Piątek odpadli w ćwierćfinałach.

Skonecki przegrał do Axelsona 5:7, 3:6, zaś Piątek przegrał z Ekblomem 3:6, 6:1, 4:6. Obaj nasi zawodnicy dawali swoim przeciwnikom duże handicapy.

SUKNIA NA DRUTACH Nr 31 (115) Moda i Życie

„Dynamo" remisuje ze Spartakiem

W pierwszym półfinałowym meczu o puchar ZSRR spotkały się drużyny „Dynamo" i „Spartaka". Emocjonujące to spotkanie zgromadziło na stadionie „Dynamo" 80 tys. widzów. Gospodarze zapewnili sobie już w pierwszej połowie gry prowadzenie 2:1 i wydawało się, że ukończą mecz, jako zwycięzcy. Jednak na pół minuty przed końcem spotkania, „Spartak" zdobył wyrównującą bramkę.

Wobec stanu remisowego, mecz został przedłużony o dalsze 30 min., ale mimo ciągłych ataków „Spartaka" nie przyniósł rozstrzygnięcia. O wejściu do finałowych rozgrywek pucharowych zadecyduje ponowny mecz między obu drużynami.

»Torpedo« w finale pucharu ZSRR

Pierwszym finalistą rozgrywek piłkarskich o puchar ZSRR jest drużyna „Torpedo", która w półfinałowym meczu pokonała obrońcę pucharu — CDKA 2:1 (1:1).

W finałowym spotkaniu, które odbędzie się 4 listopada, przeciwnikiem „Torpedo" będzie zwycięzca meczu „Dynamo" — „Spartak".

Centralny Dom PZPR

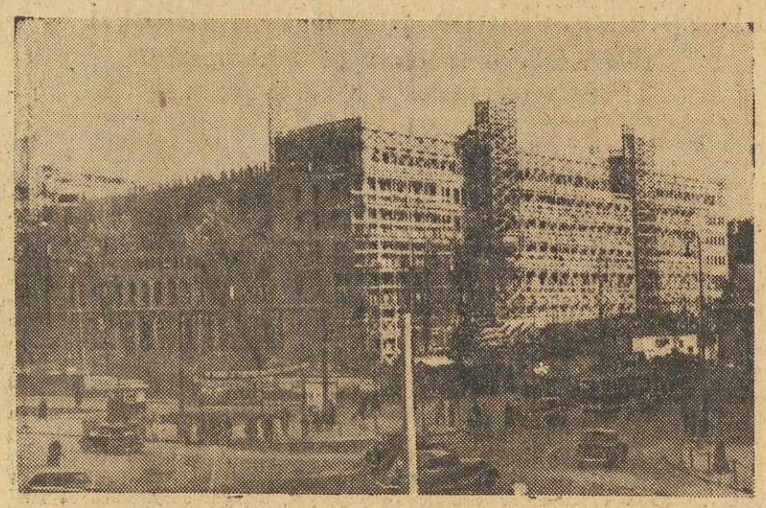

Tegoroczny sezon budowlany przyniósł Warszawie wiele domów mieszkalnych, nie licząc „szybkościowców", które wyrosły w różnych dzielnicach stolicy, a które w przyszłym roku będą oddane do użytku. Wzmożono również tempo robót i na innych odcinkach budowy, jak Dom Słowa, gmach PDT przy ul. Brackiej, czy Centralny Dom PZPR.

Na zdjęciu: przyszła siedziba PZPR w sieci rusztowań.

50-tysięczny »Pionier U II«
wykonany w DZWUR

Z okazji wyprodukowania 50-tysięcznego odbiornika radiowego przez Dolnośląskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych odbyło się w fabryce uroczyste zebranie załogi.

W czasie uroczystości wręczono nagrody pieniężne czołowym racjonalizatorom i przodownikom pracy.

50-tysięczny aparat radiowy wyprodukowany w DZWUR pochodzi z serii odbiorników „Pionier U II", których model skonstruowany został przez inż. Redkiewicza, inż. Brekształna oraz ob. Różańskiego.

Aparaty tego typu są produkowane prawie wyłącznie z części wyrabianych w kraju.

Wszyscy musimy im pomóc

Dwa gorące miesiące na kolei

Są dziedziny życia gospodarczego, przed którymi w pewnych okresach roku stoją szczególne zadania, znacznie większe, znacznie pilniejsze niż w ciągu pozostałych miesięcy. Takim gorącym okresem dla rolnictwa jest okres żniw i zbiorów, a dla naszego transportu kolejowego — okres jesieni, a w szczególności miesiące październik i listopad. W tych miesiącach rokrocznie następuje gwałtowny wzrost zapotrzebowania na tabor kolejowy w związku z przewozem płodów rolnych i materiałów opałowych. Krzywa wzrostu przewozów w tym okresie wzrasta, jej natężenie jest bardzo silne i koncentruje się na krótkim, 2-miesięcznym odcinku czasu.

O 2 miliony więcej

Oto, gdy np. przeciętna miesięczna przewozów towarowych wynosiła w ciągu r. 1948, 9,5 miln. ton, to w ciągu gorącego okresu dla transportu, a więc w m-cach październiku i listopadzie nasze koleje przewoziły po 11,7 miln. ton ładunków, **a więc o przeszło 2 miln. ton więcej niż w miesiącach poprzednich.** Że zaś z roku na rok rośnie ogólna masa przewozów kolejowych, rosną w odpowiednim stopniu zadania kolei w tych dwóch najbardziej pracowitych miesiącach roku.

Jaka jest na to rada, aby zadania te zostały bez zakłóceń i bez opóźnień wykonane? Kto i w jakim zakresie może się do tego przyczynić?

Zadaniem pierwszym jest walka o **większą równomierność przewozów w ciągu całego roku,** a więc o odciążenie przewozów pewnych towarów w miesiącach jesiennych i przerzucenie ich na inne miesiące roku o mniejszym natężeniu ruchu. W ten sposób osiągnie się pewne rezerwy w zakresie taboru i przelotności linii dla przewozu artykułów sezonowych.

Takie masowe ładunki jak węgiel, drzewo i różne materiały budowlane można z powodzeniem i bez szkody dla procesów produkcyjnych przewozić zawczasu, znacznie przed terminem budowlanym lub okresem zimowym.

Dzięki temu miesiące jesienne mogłaby zarezerwować głównie dla tych artykułów, które w zimowym okresie przewożone być nie mogą (buraki cukrowe, ziemniaki). To jest zadanie podstawowe, zadanie dla naszych czynników planujących i to nie tylko czynników kolejowych, ale w większej jeszcze mierze centralnych organizacji produkcyjnych.

Inaczej mówiąc, o równomierność ładunków troszczyć się musi nie tylko ich przewoźnik, tj. P.K.P. ale również klienci kolei, a więc dyspononenci ładunków i ich odbiorcy.

Szybciej ładować

Przy najlepszych jednak staraniach pełna równomierność przewozów w ciągu całego roku nie jest możliwa do osiągnięcia. Zawsze miesiące jesienne przynoszą szczytowe natężenie przewozów towarowych, które winny być terminowo wykonane, gdyż w przeciwnym wypadku gospodarka nasza mogłaby ponieść znaczne straty (zmarznięcie ziemniaków, zahamowanie pracy w cukrowniach itp.).

I tu staje bojowe zadanie już nie przed sztabami planującymi, lecz przed bracią kolejarską, ze służbą ruchu na czele. Przyśpieszyć przebieg wagonów, przyśpieszyć tempo załadunku i wyładunku, zlikwidować przestoje, powiększyć współczynnik obrotu wagonów, zwalniać tory, nie dopuszczać do korkowania dworców, wykorzystywać pełną ładowność wagonów, formować właściwe zestawy pociągów itp. — oto szeroki wachlarz czynności i obowiązków, które w tym właśnie okresie muszą być specjalnie przestrzegane.

Ale i tu obok wysiłku kolejarzy niezbędny jest współudział wszystkich tych, którzy z usług kolei korzystają. Nadawcy towarów muszą liczyć się z możliwościami wyładunku. A więc np. jeśli chodzi o węzeł warszawski — kierować ładunki nie tylko na Warszawę Gł. Towarową, lecz również na W-wę Wschodnią, Gdańską i Wileńską.

Odbiorcy nie mogą pod żadnym pozorem dopuścić do opóźnień w wyładunku, przetrzymywać towary w wagonach, nawet godząc się na opłatę osiowego.

Zahamowanie przebiegu wagonów jest bowiem równoznaczne z uszczupleniem taboru, którego ilość i tak nie może nadążyć za szybkim wzrostem masy przewozowej.

Bez przerw — jak w Warszawie

Toteż całkowicie słuszne jest, aby **praca załadunkowa i wyładunkowa na kolei w tym okresie odbywała się również w dni świąteczne, a nawet w nocy.** Wszak rolnicy w okresie żniw też nie przerywają pracy w niedzielę.

Taki właśnie wysiłek został podjęty w październiku na najbardziej gorącym odcinku bitwy o transport, w węźle warszawskim.

W bitwie na tym odcinku brały udział wszystkie załogi kolejarskie, organizacje partyjne i Z.Z.K. Bitwa ta została już częściowo wygrana. Największe niebezpieczeństwo — groźba „korków" tamujących ruch kolejowy, została zlikwidowana.

Sytuacja wymaga jednak w dalszym ciągu czujności i wysiłku. Ta czujność w pracy kolejarzy jest szczególnie ważnym elementem i właśnie w okresie wielkiego natężenia ruchu musi być spotęgowana.

Osłabienie czujności, zlekceważenie dyscypliny pracy, zwykłe niedbalstwo, nieuwaga, lub brak staranności, które w innych zawodach i w innych dziedzinach pracy przejść mogą bez widocznych ujemnych skutków, bez większej ogólnej szkody, w służbie kolejowej przyczynić może duże szkody i straty.

Skutki nieuwagi

Przykład ostatniej katastrofy kolejowej pod Nowym Dworem k.Warszawy, jest tego najlepszym dowodem. Niewłaściwa decyzja pracownika służby ruchu — skierowania pociągu pośpiesznego na boczny tor, niezwrócenie uwagi przez maszynistę na sygnał kierujący pociąg na tor boczny i niezmniejszenie przez niego szybkości pociągu, spowodowały wypadek.

Nie był on jednak tak groźny w skutkach, jak to przedstawiała stugębna plotka, i ograniczył się do kilkunastu osób, które odniosły obrażenia i rany.

Na szczęście wypadki i katastrofy kolejowe należą u nas do rzadkości. Obowiązkowość, sumienność i dyscyplina pracy naszych kolejarzy jest niespotykanie wysoka, a dzięki temu regularność, bezpieczeństwo, punktualność ruchu na P.K.P. może służyć przykładem dla zarządów kolejowych w innych krajach.

Dlatego może nasza opinia publiczna jest szczególnie wrażliwa na każde zakłócenie w funkcjonowaniu tego, tak sprawnie działającego, aparatu komunikacyjnego, dlatego też stawia mu szczególnie wysokie zadania.

Kolejarz polski zadania te spełni, jak spełnił już trudniejsze zadanie wyprowadzenia naszej komunikacji kolejowej z powojennego chaosu i dezorganizacji, jak walczył zwycięsko z brakami w taborze i sprzęcie, jak pokonywał przeciwności natury (śniegi i mrozy). Rozumie bowiem, że transport kolejowy jest najważniejszym nerwem naszego życia gospodarczego i decyduje o normalnym przebiegu procesów produkcji zaopatrzenia i wymiany.

T. D.

Bogactwo maszyn na polach ZSRR
Zaciera się różnica między rolnikiem a robotnikiem

(Korespondencja własna)

Rolnictwo radzieckie jest niewątpliwie najbardziej zmechanizowanym rolnictwem świata. Wielkie obszary uprawnych ziem kołchozowych pozwalają stosować w szerokim zakresie i najbardziej racjonalnie najnowszy sprzęt techniczny — traktory, kombajny i inne maszyny.

W ZSRR istnieje około 8.000 państwowych ośrodków maszynowych. Obsługiwały one w rb. ponad 95 proc. wszystkich kołchozowych obszarów uprawnych.

Fabryki maszyn rolniczych przystąpiły w roku bieżącym do produkcji nowych typów maszyn, które wyszły zwycięsko ze wszystkich prób.

Jedna maszyna zamiast 100 kosiarzy

Przy sianokosach w kołchozach i sowchozach pracowały znaczne ilości kosiarek samochodowych „KS—10". Maszyn tego typu **nie posiada żaden kraj, prócz ZSRR.** Koszą one dziennie 50—60 ha traw, zastępując 12—15 kosiarek konnych lub ponad 100 kosiarzy. Kosiarką kieruje jeden człowiek. Nowa kosiarka posiada i tę zaletę, że można jej używać zamiast ciągnika: porusza się ona z szybkością 20 km na godzinę i ciągnie 3-tonową przyczepkę.

Przy uprzątaniu plonów używano tysiące kombajnów samochodowych „S-4". **Do obsługi kombajnu tego typu potrzebny jest tylko jeden robotnik.** Kombajn samochodowy zużywa o półtora raza mniej paliwa niż przyczepowy. Oprócz kombajnów samochodowych ośrodki maszynowe posiadają kombajny najnowszej konstrukcji „Staliniec-6".

Przy pomocy tych kombajnów w obwodach zawołżańskich, na północnym Kaukazie i Syberii uprzątnięto 80—85 proc. zbiorów.

Kosi i zbiera

Po raz pierwszy pracowało w rb. tysiące agregatów, które jednocześnie kosiły zboże i oczyszczały ścierniska. Agregaty te składają się z kombajnów „Staliniec-6", maszyny zbierającej słomę, przyczepowej maszyny układającej słomę i maszyny do oczyszczania ścierniska.

Wyposażenie kombajnu „Staliniec-6" w dodatkowe maszyny do zbierania ze ściernisk — przy sprzęcie zbóż — słomy i zgonin, zaopatrzy kołchozy i sowchozy w miliony ton paszy dla bydła.

Całkowitą mechanizację koszenia zbóż i oczyszczania ściernisk przeprowadzono na obszarze kilku milionów hektarów.

Po raz pierwszy zastosowano też grabie traktorowe przy traktorach „U-1" i „U-2". Przy pomocy tych grabi przyspiesza się znacznie sprzęt słomy i siana.

Przy uprzątaniu buraka stosuje się kombajn buraczany „SPG-1", który podkopuje i wyrywa korzenie buraka, oczyszcza je z ziemi i obcina nać, układając jednocześnie korzenie i nać w oddzielne kopce. **Kombajnem buraczanym kieruje również jeden tylko człowiek.**

Specjalny kombajn „LK-7", zastosowany przy uprzątaniu lnu, międli, czesze i wiąże łodygi lnu w snopki.

Ziarno bez plew

Przy młócce stosuje się nowe, wykonane całkowicie z metalu—młockarnie „MS-1.100" i „MS-600". Zaopatrzone są one w dwa przyrządy oczyszczające, dzięki czemu ziarno wychodzi z młockarni doskonale sortowane. W młockarnię „MS-1.000" wmontowuje się pneumatyczną taśmę, która przenosi snopy do bębna.

Znacznie rozszerzono również produkcję maszyn do uprzątania ziemniaków i słonecznika oraz do prac, związanych z uprawą i obróbką lnu długowłóknistego, konopi i innych upraw włóknistych.

Wyprodukowano całą serię maszyn do prac związanych z zalesieniem m. in. maszyny do sadzenia drzew, siewniki leśne, pługi traktorowe do wykopywania sadzonek, pługi traktorowe z pogłębiaczami, opryskiwacze i rozpylacze do walki ze szkodnikami.

W roku bieżącym przemysł radziecki wyprodukował specjalne siewniki do gniazdkowego siewu słonecznika, kukurydzy i innych upraw okopowych oraz kombinowane siewniki buraczane do równoczesnego wysiewu nasion i nawozów sztucznych, jak również siewniki zbożowo-trawowe. Na wiosnę, po raz pierwszy zaczęto stosować w ZSRR traktory elektryczne. Praca tych traktorów dała doskonałe rezultaty.

Maszyny hodują bydło

W Związku Radzieckim zwraca się szczególną uwagę na mechanizację związaną z hodowlą bydła. W roku bieżącym stworzono zmechanizowane ośrodki hodowli bydła i stacje melioracji leśnej, które otrzymały specjalne maszyny do mechanizacji prac, związanych z przygotowaniem paszy oraz innych prac na farmach hodowli bydła.

Produkuje się elektryczne sieczkarnie, maszyny do mycia korzeni, do tłuczenia ziemniaków, wytłaczania makuchów, maszyny elektryczne do strzyżenia owiec, poidła automatyczne, elektryczne dojarki itd.

Konstruktorzy radzieccy i pracownicy naukowi oraz przemysł socjalistyczny stale udoskonalają i konstruują nowe maszyny rolnicze, które ułatwiają, a często całkowicie zastępują pracę ręczną chłopów.

Mechanizacja rolnictwa radzieckiego odbywa się w szybkim tempie. W oparciu o najbardziej nowoczesną technikę rolnicy radzieccy pomyślnie walczą o obfitość artykułów żywnościowych dla ludności i surowca dla przemysłu.

G. Bakłanow

Przemysł odzieżowy
pracował we wrześniu z nadwyżką

Zakłady Przemysłu Odzieżowego, jak również podlegające Centralnemu Zarządowi Przem. Odzieżowego Zjednoczenia Przem. Guzikarsko - Galanteryjnego i Zjedn. Zakł. Przem. Kapeluszniczego wykonały plan produkcyjny za wrzesień br. z nadwyżką.

Plan Zakł. Odzieżowych przewidywał za ten okres produkcję wartości 28.687.108 zł, wykonano zaś odzieży za 28.701.849 zł.

Przem. guzikarsko - galanteryjny podniósł wartość produkcji, zakreślonej przez plan z 962.744 zł do 1.280.453 zł, tj. o 33 proc.

Plan przem. kapeluszniczego przewidywał produkcję za 1.250.053 zł, wykonano zaś za 1.406.661 zł, tj. 112.50 proc.

Przewyższenie planu produkcji jest wynikiem współzawodnictwa i wysiłku załóg fabrycznych.

Karpacz staje się
ośrodkiem sportów zimowych

GRN w Karpaczu, wspólnie z zarządem uzdrowiska, przystąpiła do doprowadzenia do stanu używalności wszystkich urządzeń sportów zimowych. Po uporządkowaniu skoczni, podjęto obecnie prace przy budowie trybun, które będą mogły pomieścić kilka tysięcy widzów. W najbliższym czasie projektuje się jeszcze założenie nowych band na torze bobsley'owym.

POPIERAJ
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

* Z KRAJU *

DWA SZYBKOŚCIOWCE GOTOWE

KATOWICE. Dwa duże szybkościowce w Katowicach, których budowa rozpoczęła się 28 września zostały ukończone 29 października w stanie surowym.

ŚNIEG NA ŚLĄSKU

Na Śląsku spadł w poniedziałek pierwszy śnieg. Na szczytach Beskidów, które już są pokryte śniegiem od kilku dni, pojawili się pierwsi narciarze.

STUDENCI U GÓRNIKÓW

KRAKÓW. 500 studentów i pracowników Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, wyjechało do kopalń w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim dla zapoznania się z pracą i życiem górników.

1000 EKSPONATÓW

WROCŁAW. Wystawa we Wrocławiu, organizowana w związku ze zjazdem wojewódzkim ZMP, zgromadzi ponad 1000 eksponatów, będących dziełem rąk młodzieży.

PRACOWNICY ROLNI W TROSCE O HIGIENĘ

TORUŃ. Pracownicy państwowego majątku Wery, w pow. świeckim na Pomorzu wybudowali własnymi siłami łaźnię, pierwszą w zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Jastrzębie, do którego należy majątek Wery.

271 WYCIECZEK NA MORSKIEJ WYSTAWIE

GDYNIA. W Gdyni otwarta była przez kilka tygodni Morska Wystawa Problemowa, obrazująca przy pomocy plansz i wykresów, wielkich fotografii oraz licznych modeli statków drogę polskiej gospodarki morskiej, jej początków i budowy pierwszego portu w Gdyni, aż po dzisiejsze stadium rozbudowy tej gospodarki.

Wystawę zwiedziło ok. 65 tys. osób, w czym 271 wycieczek młodzieży szkolnej z całej Polski.

12 mil. zł.
oszczędności

Pracownicy Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego zgłosili do Komisji Racjonalizacji 155 pomysłów. 96 spośród zgłoszonych pomysłów zostało nagrodzonych. Suma przyznanych premii wyniosła 604.240 zł. Oszczędności uzyskane dzięki wprowadzeniu w życie pomysłów usprawnień wynoszą 11.926.223 zł rocznie.

Kierownika

Sekcji Inwestycyjno-Budowlanej
TECHNIKA BUDOWLANEGO
RUTYNOWANĄ MASZYNISTKĘ

zaangażuje

natychmiast C.H.P.D.

Ekspozytura Główna w Warszawie, ul. Leszno 128. Zgłoszenia z życiorysami i dokumentami. K 5586-0

Młodzież polska — na straży pokoju!

KOBIETY WSPÓLNIE Z GROMADĄ
radzą, rządzą i budują nową wieś

Ponad 400 delegatek zgromadziła ogólnokrajowa narada kobiet, zwołana w Warszawie przez Ligę Kobiet i Zw. Sam. Chłopskiej a poświęcona zagadnieniu pracy na wsi. Ożywiona dyskusja dostarczyła ciekawego materiału, dotyczącego dotychczasowego udziału kobiet w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym wsi. Z trybuny przemawiały coraz to inne delegatki, opowiadając o pracy swej wioski lub gminy, o jej trudnościach lub osiągnięciach.

Oto **Chojecka Zofia z osady Dobre** w barwnym stroju ziemi mazowieckiej. Mimo swoich 55 lat i nawału zajęć gospodarskich, potrafiła w ciągu krótkiego czasu nauczyć się czytać i pisać i obecnie stoi na czele gminnej rady kobiecej. Jest ona równocześnie członkiem powiatowej rady narodowej. **„Jej"** kobiety utworzyły zespół ogródków warzywnych, zorganizowały kursy szycia i kroju, gotowania i pieczenia. 250 kobiet zakontraktowało len, a kilkadziesiąt innych — 117 świń.

Oto **Olszewska Maria**, sołtys z pow. pułtuskiego. Opowiada o budowie spółdzielni produkcyjnej w powiecie, o jej pracy i trudnościach, o tym, że już obsiali 20 ha pszenicy i 60 ha żyta. Z nowych domów w swojej wsi cieszy się **ob. Garstkowa z pow. Gostynin.** W Kamieńcu bowiem, który jest również spółdzielnią produkcyjną, wybudowano w ciągu 4 miesięcy piękne osiedle zelektryfikowane i skanalizowane. **Ob. Szkodzińska z pow. Łańcut** melduje, iż na święto połączenia stronnictw ludowych gospodarze mało i średniorolni postanowili w jej powiecie uruchomić 3 spółdzielnie produkcyjne, a potem przystąpią do organizacji jeszcze pięciu.

Ob. Olejaniuk jest gorliwą opiekunką gromady Zabłocie pow. Biała Podlaska. Prowadzi częste rozmowy z sąsiadkami. Zna ich troski i radości, ich pragnienia i dążenia. Odpowiada na ich pytania, pociesza w małych kłopotach i zmartwieniach.

Koła Gospodyń zorganizowała również **ob. Karwowska** z woj. olsztyńskiego. Jej gmina wygrała wyścig współzawodnictwa pracy z gminą Jedwabna. „Jej" kobiety opiekują się chorymi sąsiadkami, zastępując je często w pracy lub zajmując się ich dziećmi.

*

Coraz śmielej wysuwa się kobiety na kierownicze stanowiska w każdej gminie. Rośnie ich liczba i ich udział w gospodarczej przebudowie wsi. Coraz więcej chłopek przystępuje do grup hodowców i plantatorów.

Od stycznia br. wzrosła liczba kół gospodyń wiejskich z 6 tys. na 14 tys. Ze 150 tys. członkiń Rady Kobiece Zw. Sam. Chłopskiej gromadzą najlepsze, najbardziej przedsiębiorcze kobiety gminy — nauczycielki, położne, przewodniczące Kół Gospodyń Wiejskich. Rad takich jest 2569 a liczą ponad 3 tys. członkiń.

Wspólnie z całą gromadą radzą one, rządzą i budują nową wieś.

*

— O tym, co zawdzięczamy nowej Polsce, my kobiety — powiedziała ob. Nowicka z woj. olsztyńskiego — można się przekonać porównując nasze życie ze smutnym życiem kobiet włoskich. Byłam delegatką na III Kongres kobiet włoskich w Rzymie. Na jednym ze sztandarów widniała postać Marii Malgot, robotnicy, zamordowanej w czasie strajku. Bo kobiety pracujące Włoch, organizowały kilkakrotnie już strajki. Nie zawsze zwyciężały. Ale były bite i torturowane przez policję.

Kobieta włoska, za tę samą pracę co mężczyzna, dostaje mniej od 25 do 30 proc. Wiele z nich w ogóle nie może otrzymać zajęcia. W samym Rzymie jest 120 tys. bezrobotnych, a w całym kraju 7 i pół miliona, tak kobiet jak i mężczyzn. Te, które mają pracę, pracują kilka miesięcy w roku. Fabryki bowiem są często unieruchomiane.

Tysiące ludzi mieszka w budkach skleconych z blaszanych puszek UNRRA, bez drzwi, okien, często po kilkanaście osób w maleńkiej klitce. A obok stoją wspaniałe pałace, otoczone palmami, zamieszkałe przez kapitalistów i dygnitarzy, którzy urządzili sobie kosztem pracy wyzyskiwanego robotnika wygodne życie w 200 pokojach...

Ob. Stępniewska, Ziental Waleria z woj. kieleckiego i **Maria Iskra** z woj. krakowskiego opowiadały o życiu człowieka pracy w Zw. Radzieckim, gdzie niedawno były jako uczestniczki wycieczki na Ukrainę Radziecką. Rozmawiały tam z kobietami, obserwowały ich pracę, widziały życie kołchoznic i życie kobiet robotnic czy kobiet inżynierów w fabryce woroszyłowgradzkiej. To wszystko trudno wyrazić słowami. To trzeba zobaczyć, by zdać sobie w pełni sprawę, jak wiele zawdzięcza kobieta radziecka swej Ojczyźnie, zrodzonej przed 32 latami.

„Kobieta radziecka swym hartem, uporem i wielką pogodą ducha zdobyła należne jej miejsce na wszystkich szczeblach pracy społecznej czy politycznej — powiedziała **ob. Stępniewska** z woj. warszawskiego. — Powinna być dla nas wzorem i pięknym przykładem. A wtedy pokój zwycięży i nigdy już nie wrócimy do tego, co minęło, a co tak bardzo przypomina nam dzisiejsze życie włoskiej kobiety pracującej.

*

Pomimo jednak pewnych osiągnięć w pracy kobiet wiejskich działalność ich nie jest jeszcze taka, jaka być powinna. Dotyczy to tak kobiet zorganizowanych w Kołach Gospodyń Wiejskich jak również pracujących indywidualnie. Za mało jeszcze kobiet w spółdzielniach, a te które są jej członkami nie zawsze interesują się potrzebami i pracami spółdzielni. Za mało kobiet wiejskich w zespołach hodowlanych i plantatorskich, za mało we władzach Zw. Sam. Chłopskiej, Radach Narodowych. Za mało kobiet, rozumiejących doniosłość przemian, dokonywujących się w kraju.

A wykonanie planu 6-letniego na wsi zależeć będzie w dużej mierze od kobiet. Mamy ich na wsi 9 milionow. Trzeba do nich dotrzeć. Trzeba postawić przed nimi konkretne zadania. Trzeba wyjaśnić, że droga po której kroczymy, jest jedyną drogą słuszną.

Tego dokonać można poprzez Koła Gospodyń i Rady Kobiece, które muszą zmobilizować jak najwięcej kobiet wiejskich do wykonania wielkiego planu.

*

O tym, że akcja się uda, świadczą wypowiedzi niektórych delegatek. Wypowiedzi mocne, słuszne, dające dowód, iż wśród kobiet wiejskich mamy wiele takich, na których możemy się oprzeć. Nie czekając na instruktorów, same się uczą, same dokształcają, same werbują sąsiadki do kół, akcyj czy grup hodowlanych.

— Nic mnie nie zawróci z obranej drogi — mówi **Maria Iskra** ze wsi Dankowice.

— Nie narzekajmy, że jesteśmy mało uświadomione — mówi ob. **Sowińska** z gromady Strzeszyn, ta sama, która otrzymała 25 tys. nagrody za dostarczone do spółdzielni 100-miliono we jajko. — Same się uczmy. Kobiety wiejskie za mało czytają. Ja też nie mam czasu. Ale na czytanie tom zawzięta...

— My kobiety jesteśmy odpowiedzialne za przebudowę wsi — stwierdza **Kadow Władysława** z pow. Szczecinek. — My również jesteśmy odpowiedzialne za wychowanie dzieci. Nauczmy je miłości do nowej Ojczyzny.

— Nie oglądajmy się tylko na mężczyzn — mówi ob. **Pinderowa** z Łobzowa. — A jeśli jeszcze czegoś nie rozumieją wytłumaczmy im, przekonajmy. Bo... I wśród gromkich oklasków sali, zakończyła swe przemówienie zaimprowizowanym wierszykiem:

Chociaż wiejskieśmy kobiety, chociaż mało wiemy,
lecz pokażem, że my zuchy, że my też żyjemy.
Więc podajmyż sobie dłonie, głośmy pieśń chwalebną,
że przy pracy na zagonie nauka potrzebna.
Bo my także oprócz chleba nauki pragniemy.
W czym mężczyźni nie nadążą, to my podejmiemy!

JANINA BOROWSKA

Wczoraj i dziś Biało-Bielska

„Podwójna buchalteria"

Bielsko, w październiku

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nie radzę nikomu pojechać do Bielska. Co prawda miasto jest prześliczne z jego krętymi, wąskimi uliczkami i staroświeckimi kamieniczkami przycupniętymi wzdłuż tych uliczek. Co prawda nowoczesna część miasta, rozrzucona wśród licznych zieleńców, nabrała głębokiego oddechu. Co prawda miasto bije przyśpieszonym tętnem, coraz bardziej rozwijającego się życia przemysłowego.

Pomimo to nie radzę nikomu pojechać do śląskiego Bielska, jak również do krakowskiej Białej. Bo ani w jednym, ani w drugim mieście nie ma gdzie przenocować.

Przed wojną Biała posiadała jeden hotel i ponad 27 tys. mieszkańców. Po wojnie ilość mieszkańców wzrosła o 3 tys. osób, a hotel zlikwidowano. Ilość przedwojennych mieszkańców Bielska (27 tys.) sięga obecnie 33 tys., a z 5 hoteli — pozostało tylko dwa. A ponieważ głód mieszkaniowy w obu miastach jest większy niż nawet w Warszawie, pokoje hotelowe zajmowane są często na stałe.

JESZCZE O MIESZKANIACH

W Białej i Bielsku przed wojną wiele mieszkań było zajętych przez bogatych fabrykantów — Niemców. Robotnik z konieczności mieszkał na wsi. Po wyzwoleniu poniemieckie mieszkania zajęli robotnicy. Nie wystarczyło jednak tych mieszkań dla wszystkich. I większość ludzi pracy pozostała na wsi, dojeżdżając codziennie do miasta.

A o rozbudowie obu miast — głucho. Tylko koło stacji w Bielsku rośnie jeden blok mieszkalny. Blok ten ma być gotowy w r. 1950. Trzy następne bloki pozostają jeszcze w sferze planów.

Żółwie tempo budownictwa mieszkaniowego w Bielsku-Białej stanowi jaskrawy kontrast z coraz szybszym tempem pracy. Do zapomnianej przeszłości należą przedwojenne „sezony ogórkowe", skazujące tkaczy na bezrobocie i głodowanie. Fabryki pracują w Bielsku i w Białej na trzy zmiany, „całą parą".

— To co się przed wojną wyprodukowało u nas w ciągu tygodnia, produkuje się dzisiaj w ciągu dwu dni.

„GRANICA"

Bielską ul. Jagiellońską łączy z jej przedłużeniem — bialską ul. Zjednoczenia — most na rzece Białce. A ponieważ mostów w Bielsku jest więcej, więc idąc z Bielska do Białej (tramwaj ma połączyć oba miasta w roku 1950), przekracza się często nieświadomie „granicę".

„Granica" ta — sztuczny twór c. k. austriackiej polityki — istnieje przeszło 70 lat. „Granicę" tę dawno obaliło życie, bo wspólne są interesy obu miast, wspólne zainteresowania, dążenia i bolączki.

Robotnicy bialscy mieszkają często w wioskach bielskich (woj. śląskie). Robotnicy bielscy — w wioskach bialskich (woj. krakowskie). Dla jednych i drugich Katowice są „stolicą", a Kraków — dalekim, nieznanym miastem.

Ale Biała i Bielsko stanowią nadal dwa odrębne miasta, mające każde swoje starostwo, swój zarząd miejski, swoją ubezpieczalnię społeczną itd.

Stałe rozliczania między obu zarządami miejskimi powodują wzrost biurokracji i przyczyniają się do nadmiernego wzrostu aparatu urzędniczego. Niemal każdą, drobną nawet sprawę, trzeba załatwiać w dwu urzędach, bialskim i bielskim.

— Taka podwójna buchalteria — drwią mieszkańcy obu miast, ale dodają poważnie: — Jest ona bardzo kosztowna i bardzo niewygodna.

Ta „podwójna buchalteria" nie ogarnęła jednak wszystkich dziedzin obu miast. Istnieje kilka wspólnych urzędów, których centrale znajdują się w Katowicach: sieć kolejowa, urząd zatrudnienia, sąd grodzki itp.

Z bogatszego Bielska śląskiego korzysta krakowska „uboga krewna". Jak z teatru, koncertów, gazu, elektryczności i straży pożarnej. Krakowska Biała zerka zazdrośnie w stronę swego „zamożnego brata".

„UBOGA KREWNA"

Bo Bielsko jest jasno oświetlone, Biała tonie w ciemnościach. Biała ma „kocie łby", a Bielsko gładką nawierzchnię. Jednopiętrowe domki bialskie są szpetne i ubogie. O nowoczesnych 4—5-piętrowych kamienicach bielskich Biała może tylko marzyć.

Ulice w Bielsku są czyste i starannie zamiecione. Rolę bialskiego ZOM-u odgrywa... wiatr, który pomaga śmieciom układać się w artystycznym nieładzie w najbardziej nieoczekiwanych punktach miasta.

— To nie nasza wina — broni się bialski zarząd miejski i tłumaczy, że Biała posiadała wozy asenizacyjne, ale podczas zawieruchy wojennej „wsiąkły" one, jakoby, w Bielsko. Biała rozporządza obecnie dwiema ciężarówkami, które stale znajdują się w remoncie.

Tłumaczenie jednak bialskiego zarządu miejskiego nie wpływa na podniesienie zdrowotnych warunków w mieście.

* * *

W biurze planowania przestrzennego opracowuje się projekty rozbudowy obu miast według jednego schematu. Oby wpłynął on na połączenie obu miast w jeden wspólny, wielki ośrodek przemysłowy.

Stefania Osińska

Kombinezon i urządzenia ochronne

zabezpieczą chłopa przed wypadkami

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Płońsk, w październiku.

Uśmiechnięta, młoda dziewczyna steruje zręcznie swym wózkiem w ciżbie szpitalnego korytarza. Niemało powodów do radości ma dziś Jadzia Rabazińska ze wsi Unieżysz: nareszcie dowiedziała się, że zmiażdżona stopa, którą od 10 września ma w gipsie, zrosła się prawidłowo. Jadzia wpadła pod młockarnię. Chciała przeskoczyć i noga się jej obsunęła. Podczas operacji wyjmował chirurg z rany splątane kawałki słomy...

Ten sam wypadek spotkał Reginę Godlewską ze wsi Miechowa. Skończył się jednak o wiele tragiczniej: w chwili, gdy dojeżdżaliśmy do szpitala powiatowego w Płońsku, dr. Dziaczkowski kończy amputować jej nogę. Hoża, 25-letnia dziewczyna zostanie na całe życie kaleką...

CZY TYLKO NIEOSTROŻNOŚĆ?

Najczęściej przyczyną wypadku jest brak pouczenia, jak się obchodzić z maszyną. Chłop kupuje młockarnię i dopiero od sąsiada uczy się, jak puścić ją w ruch, gdyż brak jest instrukcji. Brak jest propagandowych maszyn rolniczych, pogadanek, jak się z nimi obchodzić, jakkolwiek mnożą się w całej Polsce ośrodki maszynowe. Maszyny są często niezabezpieczone przed wypadkiem.

Wieś nie ma odzieży ochronnej. Powiewający na wietrze płaszcz i spódnica chwytane są przez pasy transmisyjne, wciągane w tryby. A przecie płócienne kombinezony zabezpieczyłyby od wypadku!

NIEBEZPIECZNE LATO

Najwięcej wypadków jest w okresie letnim, podczas żniw i przy młóccе. Dorośli i dzieci tracą palce pod nożami sieczkarni, miażdżą sobie nogi wałem korbowym, idącym od kieratu do maszyny.

W samym woj. warszawskim zanotowano 24.000 wypadków rocznie, z czego 8.000 trwałego inwalidztwa, 24.000 wypadków zarejestrowano, a ileż jest drobniejszych, wyleczonych ambulatoryjnie?

Warszawski Urząd Wojewódzki zamierza wystąpić do Wydz. Higieny Pracy w Ministerstwie Zdrowia z wnioskiem o powołanie komisji, która zbadałaby zagadnienie „urażówki" wsi i spowodowała zwiększenie bezpieczeństwa pracy przy maszynach rolnych. Nauczycielstwo ze swej strony ma pouczać dzieci o niebezpieczeństwie, którym grozi nieznana maszyna. (wr)

Wzór i chluba flotylli wiślanej

»Ludwik Waryński« spłynął na fale

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wiceminister Komunikacji Balicki, przejął w ubiegłą niedzielę od pracowników stoczni płockiej nowy statek pasażerski „Ludwik Waryński", oraz 2 mniejsze jednostki — holownik „Konarski" i pogłębiarkę „Nur" dla Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych.

— „Ludwik Waryński" jest tylko niewielkim fragmentem tej wielkiej pracy, jaka w tej chwili wre w naszym kraju — powiedział **Feliks Dynaburski**, jeden z kilkudziesięciu przodowników pracy w stoczni płockiej. — Tym niemniej stanowi on duży wysiłek całej naszej załogi. Oddajemy go dziś do użytku, żeby służył wciąż rosnącym potrzebom naszego państwa i społeczeństwa.

»W proszku« — na dnie Wisły

„Ludwik Waryński" — to dawny statek „Francja", który został zatopiony w 1939 r. Gdy tylko stocznie wiślane odbudowały się jako tako po zniszczeniach wojennych i mogły już przeprowadzać większe remonty, postanowiono wydobyć statek z dna Wisły i odbudować. Wprawdzie kadłub statku był już całkowicie zniszczony, jednak maszyny były w stanie, nadającym się do remontu.

Naprawę statku powierzono stoczni w Płocku, która jest drugą co do wielkości stocznią w kraju. Do roboty przystąpiono na wiosnę 1948 r.

Trzeba było metr po metrze wymienić całą obudowę stalową kadłuba oraz na nowo zbudować pokłady, kajuty, nadbudówki, hale maszyn i wszystkie inne części statku.

Bez zagranicznych speców

Ze względu na trudności materiałowe, nie wyznaczono terminu zakończenia remontu, a właściwie budowy statku. Robotnicy przeto na własną rękę postanowili zorganizować współzawodnictwo i przyspieszyć oddanie statku do użytku. Nie skorzystano przy tym ani razu z rady fachowców zagranicznych, choć znawcy twierdzili, że odbudowa bez specjalistów ze stoczni zagranicznych jest niemożliwa.

Robotnik polski jednak raz jeszcze pokazał, co potrafi. Statek „Ludwik Waryński" został wykonany na kilka dni przed wyznaczonym samorzutnie terminem.

Posiada on najnowocześniejsze urządzenia i wyposażenie. Załoga otrzyma ła obszerne, przewiewne pomieszczenia oraz łaźnie, natryski i świetlicę.

Statek posiada 68 miejsc sypialnych i 72 siedzące w II klasie oraz 40 miejsc w klasie III. W razie potrzeby może on pomieścić z łatwością na wszystkich swoich pokładach 600 osób oprócz obsługi. Zanurzenie własne statku wynosi 60 cm., z obciążeniem — ok. 70 cm. Dzięki temu może on kursować nawet po bardzo płytkiej wodzie poniżej 1 metra głębokości. Nośność statku wynosi 170 ton.

Nauczyciele

„Ludwik Waryński" jest wzorcowym statkiem dla budowy podobnych jednostek w planie 6-letnim. Doświadczenia, zdobyte przy jego budowie, będą wykorzystane przy nowych, wielkich jednostkach naszej floty śródlądowej.

Przodownicy i racjonalizatorzy, którzy wyróżnili się w stoczni płockiej, będą już w niedalekiej przyszłości brygadzistami i kierownikami nowych grup robotników, którzy będą realizować plan 6-letni na odcinku żeglugi.

Wśród tysięcy pracowników wodnych w całej Polsce, znane już są nazwiska takich przodowników i racjonalizatorów, jak mechanik **Henryk Bielawski, Feliks Dynaburski**, elektromonter **Marian Rolnik**, ślusarz **Tadeusz Śniegocki, Kazimierz Karwowski**, tokarz **Tadeusz Sparczyk**, spawacz **Henryk Pietryszyn**, narzędziowiec **Eugeniusz Wronowski**, stolarz **Mieczysław Gościniak**, kapitan „Waryńskiego" — **Edward Wronowicz** i inni. Kilku najlepszych otrzymało już awans, jak np. Karwowski, który mianowany został kontrolerem technicznym dyrekcji „Żeglugi na Wiśle".

Dzięki takim ludziom „Ludwik Waryński" mógł wypłynąć w niedzielę na Wisłę i objąć na niej służbę na długie lata. U stóp prastarego grodu płockiego, nad szarą smugą Wisły, zgromadzona publiczność nagradzała rzęsistymi brawami defilujący wzdłuż brzegów statek, zapełniony do ostatniego miejsca. Setki chorągiewek powiewały na wietrze, mieniąc się pięknem swoim kolorów, jak symbol zwycięstwa ludzi dla dobra ludzi. (Hg)

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem NASZEJ KSIĘGARNI ukazały się ostatnio następujące książki:

WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE PODSTAWOWEJ — Praca zbiorowa pod redakcją Janiny Kutzner. (Tom pierwszy). Cena zł 600. Str. 408.

HISTORIA STAROŻYTNA — Pod redakcją prof. A. W. Miszulina. Przekład piątego wydania oryginału rosyjskiego w oparciu o przekład trzeciego wydania — Moskwa, 1945 r. — pod redakcją prof. Zanny Kormanowej. Cena zł 220. Str. 264.

A. KUPRIN — BIAŁY PUDEL. Tłumaczył z rosyjskiego Anatol Ryszczuk. Cena zł 100. Str. 51.

A. GAJDAR — CZUK I HEK. (Rysunki A. Jermołajewa). Cena zł 100. Str. 56.

HANNA HANUSZEWSKA — SIWA GĄSKA SIWA. Wydanie piąte. Ilustrowała Wanda Zawadzka. Cena zł 240. Str. 37.

LUCYNA KRZEMIENIECKA — WARSZAWSKA PIOSENKA. Ilustrował Stefan Styczyński. Cena zł 160. Str. 32.

JÓZEF STAWOWSKI — ZABAWKI Z PAPIERU. (Z praktyki szkolnej 62). Cena zł 100. Str. 35.

A. MIESZKOWSKI — WARITRONY. Klucz do zagadek jądra atomowego. Przełożył z rosyjskiego Józef Hurwic. Cena zł 170. Str. 50.

KRONIKA SĄDOWA

„Elektryk" przed sądem

Na terenie Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Warszawie pracownicy założyli w 1946 r., za zgodą swych władz przełożonych, spółdzielnię pracy „Elektryk". Spółdzielnia miała przyjmować roboty od urzędów i instytucji państwowych.

Po dwuletniej działalności wszczęto przeciwko spółdzielni śledztwo. Akt oskarżenia zarzucał organizatorom, że Spółdz. „Elektryk" korzystała bezpłatnie z narzędzi, sprzętu i samochodu Dyrekcji Poczt i kupowała na wolnym rynku towary reglamentowane.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadło 9 członków spółdzielni. Są to: Czesław Wielga, były naczelnik wydziału technicznego Dyrekcji, Kazimierz Gorczewski, Mikołaj Świątecki, Stanisław Burza, Czesław Wolski, Stanisław Pomykała, Jan Zwierz, Józef Makowiecki i Władysław Młynarski.

Przewód sądowy nie dostarczył dowodów winy oskarżonych i wszystkich uniewinniono.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne
poleca Eugeniusz PAŁASZEWSKI
Warszawa, Pankiewicza 4 Poznańska 38.

Suknia na drutach
Moda i Życie
Nr 31 (115)

Pomocą w pracy zawodowej i studiach

Z DZIEDZINY
MEDYCYNY
FIZJOLOGII
BIOLOGII
CZASOPISMA RADZIECKIE
Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumerata Zagraniczna) Wiejska 12 konto PKO I—8501—przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich. K 5339 0

Z SALI KONCERTOWEJ

T. Wilczak — Fr. Maxian

Ostatni piątkowy koncert symfoniczny Filharmonii Państwowej w Warszawie poświęcony był z okazji święta narodowego Czechosłowacji muzyce czechosłowackiej; jako solista wystąpił czechosłowacki pianista, członek jury IV konkursu Chopinowskiego, Franciszek Maxian, który wykonał koncert fortepianowy Antoniego Dworzaka. Program koncertu zawierał ponadto symfonię Franciszka Wacława Miczy (1694—1744) i „Suitę Słoweńską" Jana Cikkera.

Koncert fortepianowy Dworzaka jest mniej popularny i rzadziej grywany, niż koncert skrzypcowy, a zwłaszcza wiolonczelowy tego kompozytora, jest też mniej od nich oryginalny, chociaż można w nim znaleźć wszystkie cechy twórczości Dworzaka. Koncert fortepianowy nie daje dużego pola do popisu dla solisty — i to jest może główną przyczyną rzadkiego wykonywania tego wartościowego utworu.

Franciszek Maxian precyzyjnie odegrał partię fortepianową koncertu, podkreślając głównie charakterystyczny dla Dworzaka liryzm i szlachetny patos. Na bis artysta odegrał Scherzo h-moll i etiudę cis-moll Chopina.

Franciszek Wacław Micza żył współcześnie z Janem Sebastianem Bachem i Jerzym Fryderykiem Haendlem, muzyka jego jednak znacznie wyprzedza epokę i zbliża się wyraźnie do stylu klasyków wiedeńskich (Haydn, Mozart). Kompozytor posługuje się jeszcze przedklasycznym składem orkiestry, opierającym się głównie na kwintecie smyczkowym. Bardzo nieliczne instrumenty dęte używane są tylko dla efektów kolorystycznych i dla wzmacniania harmonii. Wykonana Symfonia D-dur Miczy uderza jeszcze teraz świeżością tematyki, dziecięcym niemal optymizmem i pogodą, zadziwia dojrzałością zamysłu artystycznego i prekursorską nowoczesnością środków wyrazu.

„Suita słoweńska" Jana Cikkera, współczesnego kompozytora czechosłowackiego składa się z 5 części, opartych na motywach znanych pieśni ludowych. Kompozytor posługuje się całym arsenałem nowoczesnych zdobyczy techniki kompozycyjnej i orkiestrowej, stoi jednak mocno na gruncie realizmu i tonalności. Jeżeli chodzi o stronę harmoniczną i fakturę symfoniczną, obraca się Cikker raczej w kręgu tradycji, co nakłada na jego dzieło miejscami piętno pewnej monotonii. Największe wrażenie wywiera część czwarta suity — pełne skupienia, i prawdziwie piękne largo, oparte na pieśni ludowej „Gdy serce cierpi".

Dyrygent Tadeusz Wilczak z głębokim zrozumieniem i wyczuciem stylu poprowadził zarówno symfonię Miczy, jak i suitę Cikkera. W akompaniamencie do koncertu Wilczak czujnie śledził za linią interpretacyjną solisty, której podporządkowywał orkiestrę w sposób nader subtelny. (A. H.)

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

24)

Szarlej na posiedzeniu Funduszu omawia szkodliwe tendencje utworu Wawrzeckiego. O przyznaniu nagrody zadecyduje list Gwidona Bielskiego. Dzięki zręcznie przeprowadzonej intrydze akcje Szarleja idą w górę. Marzenia o laurach — w gabinecie radcy Czernica — przerywa wejście pani de Fenac. Przybywa z dyplomatyczną misją.

Znów spotkałem jej wzrok. Radca po chwili poszedł jego śladem. Teraz oboje patrzyli na mnie. Na inteligencję wyzwoloną, z wypróbowanym kredytem moralnym.

— No, cóż... — szepnął radca wysyłając w moją stronę okrągły ruch swej dłoni — gdyby tylko pan zechciał...

Oczy zza woalki były palące. Powiedziała dobitnie, że jest to obowiązek Europejczyka od którego nie wolno się uchylać. Czułem zawrót głowy. Przyszło mi na myśl, że za tydzień, być może, nie będę miał na obiad. Ale zanim zdążyłem dać odpowiedź — ona wstała z fotela i nie zdejmując ze mnie spojrzenia, wyznaczyła mi za tydzień poufne spotkanie u siebie, na Pyramides. Odgadłem, że będzie to spotkanie szczególne.

Sześć dni spędziłem w hotelu, oczekując odpowiedzi Gwidona. Ale na próżno. Dopiero w dniu spotkania z Laurą znalazłem w przegródce trzy listy. Za kwadrans miałem być na rue des Pyramides. Po krótkiej walce z sobą, schowałem je do kieszeni płaszcza. O klęsce wolałem jeszcze nie wiedzieć. Ratunek i tak nie będzie spóźniony. W ciągu ostatnich dni posiadłem technikę hazardu.

Przyjęła mnie w małym pokoju, urządzonym w stylu maurytańskim. Na ścianach wisiały krzywe sztylety. Skóra lamparcia leżała zamiast dywanu na podłodze, niedźwiedzia — na szezlongu. Półkulista lampa na długim łańcuchu rzucała czerwonawe światło, w którym na niskich stoliczkach lśniły srebra. Laura wyszła mi naprzeciw w ciężkim szlafroku z brokatu, uczesana inaczej niż zwykle. W uszach miała półksiężyce z brylantów, na nogach safianowe ciżmy, ręce do łokci błyszczały od bransolet. W pierwszej chwili chciało mi się śmiać, — ale ona wyciągnęła do mnie obie dłonie i zrozumiałem, że należy być poważnym.

Dopiero tego dnia poznałem Laurę de Fénac. Była maniaczką wielkiej polityki. Miałem przed sobą mieszaninę egzaltacji i sprytu, egotyzmu i wyrachowania, cynizmu, namiętności i sztucznego patosu. Oświadczyła uroczyście, że jej strój i dekoracja pokoju posiadają swoistą wymowę, którą powinienem odgadnąć. Ponieważ nie mogłem odgadnąć, przypomniała mi przyjaźń Turcji dla mojej ojczyzny w latach niewoli i anegdotę o nieobecnym pośle Lechistanu. Odparłem, że jej gest jest prawie tak piękny jak ona sama i dodałem dosyć bezczelnie, że byłbym szczęśliwy, gdyby tego dnia przyjaźń polsko-turecka została przypieczętowana.

Zdaje się, że podniecilo to ją trochę, bo spytała natychmiast co sądzę o Gdańsku, przy czym spostrzegłem niespokojny ruch jej kolan. Nie miałem pojęcia, co sądzić o Gdańsku, więc odrzekłem na wszelki wypadek, że mój stosunek do tego miasta jest trzeźwy i zrównoważony. Skinęła z aprobatą i patrząc mi prosto w twarz wyrzuciła z siebie szybko ocenę sytuacji Polski w nowym układzie międzynarodowym.

— Polityka Becka jest chwiejna — wyjaśniała gestykulując. — Powinien zastąpić go człowiek, którego lojalności Niemcy mogłyby być pewne. Niech pan zrozumie, że w najbliższym czasie od was będzie zależał pokój Europy.

Jej słowa padały mi na twarz wraz z gorącym oddechem. Miałem wrażenie, że polityka pobudzała w niej zmysłowość, gdyż jej kolana i ręce, kiedy mówiła, coraz częściej dotykały moich, a głos stawał się gardłowy. Przysunąłem się bliżej. Odpowiedziałem, że należę do ludzi, którym szowinizm nie przysłania miłości pokoju. Słuchała z przymkniętymi oczami. W chwilę później zaczęliśmy rozmawiać o mojej przyszłej pracy w Towarzystwie Przyjaźni Trzech Narodów. Dałem jej do zrozumienia, że nie jestem rentierem: zbyt wiele zajęć w Towarzystwie mogłoby mi przeszkadzać w pracy pisarskiej, z której żyję. Wtedy, z huczącym łomotem serca, usłyszałem jej głos: — Praca dla pokoju będzie wynagradzana.

Powtórzyłem w myśli: praca dla pokoju będzie wynagradzana... Świat przelęcał się we mnie powoli, jak wielka oś poruszona siłą mojej ulgi. Na nowo oglądałem pokój, meble, i Laurę, czułem, że krew równymi falami zaczyna opływać moją pierś, ramiona, skronie. Ponieważ milczałem, Laura uznała to widocznie za namysł. Znów dotknął mi twarzy jej oddech: mówiła szybko, że Niemcy będą w nowej Europie fundamentem ładu — Pańska ojczyzna — powiedziała — nigdy nie będzie zagrożona od tej strony...

Być może, iż mówiła prawdę. Widziałem tylko błysk brylantowego półksiężyca w jej uchu i poruszenia rąk z bransoletami, których dzwonienie ogłaszało moją wolność. Zatopiłem w jej oczach wzrok — nigdy w niczyje oczy nie patrzyłem tak głęboko — a ona odpowiedziała mi udem, gorącym poprzez chłodny brokat. W ostatniej sekundzie, gdy ciemne wypieki rozlewały się pod zwiotczałą skórą na jej szyi — spytała, nieco chrapliwie, czy sądzę, że udzielenie tranzytu przez korytarz pomorski byłoby hańbą dla mojej ojczyzny. Poczucie humoru i historii i względności pozwoliło mi wzruszyć ramionami. Wtedy ujrzałem jej usta blisko swoich, w chwilę potem poczułem pod głową niedźwiedzie futro, a rozwiązany szlafrok ukazał mi ostatnie tajemnice Laury de Fénac. Dreszcz wstrętu, jaki mnie ogarnął — przemogłem.

Wyszedłem stamtąd późno. W hotelu wziąłem gorący natrysk. Zmywałem z ciała minione dni, ich nędzę, rozpacz, upadek. Dopiero potem otworzyłem listy. Jeden, z kraju, pisała Beata. Było to kilka słów zerwania. Wiele chłodu i brak wyjaśnień. W drugim, bez nadawcy, znalazłem cztery wycinki z polskich dzienników: jednobrzmiący komunikat PAT-a o wykryciu wielkiej afery z konserwami, „której sprawców poszukują władze śledcze". W trzecim wreszcie, sekretarz komunikował mi odpowiedź Gwidona, zalecającą przeniesienie kwoty Funduszu na rok następny. Bez słowa o mnie.

(D. c. n.)

Zadania Zrzeszenia właścicieli domów

Wybór władz naczelnych

Dnia 31 ub. m. odbyło się w Warszawie walne zebranie delegatów Zrzeszenie prywatnych właścicieli nieruchomości, na którym wybrano 7-osobowy zarząd Zrzeszenia, trzech zastępców oraz 5-osobową komisję rewizyjną.

Z ramienia Zarządu Miasta, z celami i zadaniami Zrzeszenia zaznajomił delegatów dyr. Zieliński, przypominając, że oprócz celów, wytkniętych w statucie (o których już pisaliśmy), Zrzeszenie powołane jest do innych jeszcze zadań.

Tymi zadaniami są: organizowanie społecznej pracy lokatorów przy remontach nieruchomości, współpraca z sekcją administratorów przy Zw. Zaw. Samorządowców i in.

Zrzeszenie będzie też rozdzielało między prywatnych właścicieli nieruchomości te nadwyżki materiałów budowlanych, które pozostaną na składach CHMB po zaspokojeniu potrzeb Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Wreszcie jednym z zadań Zrzeszenia jest opiniowanie wniosków co do premiowania administratorów za sumienne wypełnianie obowiązków w zakresie ściągania opłat czynszowych.

Każdy starosta grodzki ma prawo przyznać pół procent wpływów z zebranych należności czynszowych tytułem premii dla wyróżniającego się administratora.

Członkowie Zrzeszenia będą też reprezentowani w czynszowych komisjach odwoławczych przy Starostwach Grodzkich.

Po wyborze władz naczelnych Zrzeszenia — delegaci uchwalili budżet oraz wysokość składek członkowskich. (k)

Pierwsza narada we Wrocławiu

SOJUSZ POLITECHNIKI Z FABRYKAMI

(Od naszego korespondenta)

Do późnego wieczora trwała w auli Politechniki wrocławskiej narada naukowców i racjonalizatorów.

Na sali i w prezydium znaleźli się obok uczonych, profesorów — racjonalizatorzy i przodownicy pracy, dla których — jak słusznie zauważył przewodniczący ORZZ ob. Loga-Sowiński — drzwi uczelni były w czasach sanacji zamknięte.

Prorektor Politechniki prof. Dionizy Smoleński stwierdził w swym referacie, że celem narady jest ustalenie form współpracy naukowców i racjonalizatorów, powiązanie ich wysiłków z wymogami przemysłu i techniki.

— Teoria uczonego, uwięziona do tychczas w ciasnych ścianach laboratorium, rozwinie się poparta codziennym bogatym doświadczeniem warsztatów i fabryk.

Drogi i formy konkretnej współpracy szczegółowo omówił następny referent prof. Skowroński.

NAUKOWCY PODAJĄ RĘKĘ

— My pracownicy naukowi — powiedział kończąc swoje przemówienie — wyciągamy dziś rękę do pracownika przemysłu, robotnika fabrycznego dla wspólnej walki o postęp techniczny, dla wspólnej budowy nowego, lepszego ustroju. **Mamy nadzieję, że ręka ta nie zawiśnie w powietrzu.**

W dyskusji do której zapisało się 60 mówców przemawiali między innymi rektor Politechniki i Uniwersytetu Kulczyński, majster racjonalizator ob. Nowak z PZPB z Bielawy, którego pomysły i ulepszenia przyniosły Państwu miliony oszczędności.

Ob. Baliński dał przykład jak opierając się na radzieckich osiągnięciach zastosował w fabryce ujemny kąt skrawania przy obróbce metali, co pozwala używać maszyn na większych szybkościach i osiągnąć wyższą jakość obróbki.

IMPONUJĄCY POSTĘP

Przemawiali jeszcze racjonalizatorzy Pafawagu Kubica, Dybalski, który w roku bieżącym zgłosił 12 wniosków racjonalizatorskich i górnik Józef Korczak. Ciekawe, świadczące o niebywałym wzmaganiu się ruchu racjonalizatorskiego dane podał majster Swidnickich Zakładów Wytwórczych Aparatów Precyzyjnych Kowalczyk, z których wynika, że w r. 1947 na 19 wniosków, jakie wpłynęły, przyjęto 10. Dały one oszczędności 900 tys., a premii wynalazcom — 147 tys.

W roku 1948 przyjęto 64 wnioski, które dały oszczędności 4.559.000, premii wypłacono 467 tys. zł.

Natomiast do 1 września 1949 roku wpłynęło 108 wniosków z czego przyjęto 45, a 15 jest w realizacji. Przyniosły one 9 milionów oszczędności, premii wypłacono 689 tys. zł.

Podczas dyskusji przedstawiciel koła studentów mechaniki, Jerzy Żołnierek, zwrócił się w imieniu 400 swoich towarzyszy z wnioskiem o nawiązanie natychmiastowej współpracy z racjonalizatorami i pomocy w studiach. **Zaproponował aby pomysły racjonalizatorów dawane były studentom do opracowania w ramach ćwiczeń i zajęć.**

W przyjętej rezolucji naukowcy postanowili:

1) *wziąć udział w organizowaniu zebrań dyskusyjnych, w naradach wytwórczych, w posiedzeniach klubów racjonalizatorskich, celem rozwiązywania zagadnień na wszelkich odcinkach produkcji.*
2) *udzielać pomocy członkom klubów w zakresie opracowania pomysłów, badania ich w laboratoriach.*
3) *pobudzać wynalazczość racjonalizatorów w celu ulepszania starych metod w produkcji.*

Dla realizowania tych zadań wybrano komisję w składzie 8 osób. Ze strony naukowców weszli: prof. Skowroński, Chowaniec i Koczon. Ze strony racjonalizatorów: ob. ob. Baliński, Kołakowski, Marciniak, Sosna oraz przew. ORZZ Sawina.

Ustalono, że następna narada odbędzie się w II kwartale 1950 roku celem oceny wyników i wytyczenia dalszych zadań.

Po zakończonych obradach odbyło się zwiedzanie laboratoriów przez racjonalizatorów, którym udzielali wyjaśnień oprowadzający ich naukowcy. Na uwagę zasługuje fakt, że mimo późnej pory (obrady trwały od 12 do 19) racjonalizatorzy wzięli gremialnie udział w zwiedzaniu.

Irena Schultz

Kącik szachowy

ROZWIĄZANIE POZYCJI Nr 3

Do zwycięstwa prowadzi 1. ...a7-a5! Jeśli teraz wieża odejdzie — rozstrzyga 2. ...c3xb2 albo 2. ...c3-c2. Na 2. Sb2-d3 nastąpi 2. ...c4xd3.

POZYCJA Nr 4

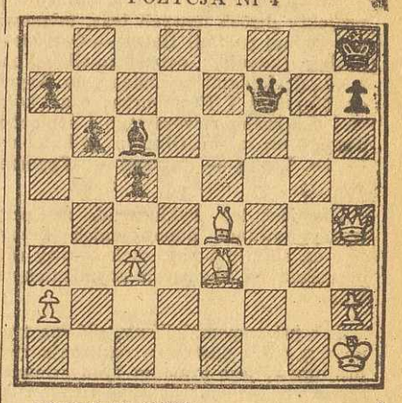

Czarne na ciągu.

Białe mają „na czysto" figurę więcej, królowi ich, zdawałoby się, nie grozi żadne niebezpieczeństwo... Czarne jednak, zamiast poddać się, piękną, trzyposunięciową kombinacją zamatowały przeciwnika!

W jaki sposób — odpowiemy za tydzień.

FINAŁY MISTRZOSTW KLUBOWYCH POLSKI

W Szczecinie rozpoczęły się w dniu 30 października rozgrywki finałowe mistrzostw klubowych Polski. Do rozgrywek tych Zarząd P. Zw. Sz.-wego dopuścił 13 klubów, które stoczą najpierw walkę w dwóch grupach o prawo uczestnictwa we właściwym finale. Po cztery najlepsze zespoły z każdej grupy zmierzą swe siły w tej ostatniej fazie rozgrywek o tytuł mistrza i wicemistrza klubowego Polski na rok 1949.

Przykład poświęcenia i miłości Ojczyzny

Dzieje »Dr. Anki« — majora Armii Ludowej

bohaterki Ziemi Kieleckiej

W dniu Święta Zmarłych, gdy odżywają wspomniania o bliskich, którzy odeszli od nas na zawsze, w pierwszym rzędzie składamy hołd cieniom bohaterów, poległych i umęczonych za Wolność.

Wśród nich żyje w pamięci naszej świetlana postać „Dr. Anki", rozstrzelanej przez Niemców jesienią 1944 r. we wsi Brody, pow. Iłża, woj. kieleckiego.

Dr. Helena Wolff, pseudonim „Anka", urodzona w Warszawie w 1915 r., już w czasie studiów medycznych na Uniwersytecie Warszawskim była czynną działaczką postępowych organizacji młodzieży. Po obronie Warszawy w 1939 r., w której dr Helena Wolff bierze czynny udział, wstępuje do szeregów Gwardii Ludowej i zostaje skierowana na Kielecczyznę dla zorganizowania służby zdrowia, a w roku 1944 otrzymuje nominację na Szefa Sanitarnego A. L. Okręgu Lubelsko-Radomskiego.

Niezależnie od swojej pracy zawodowej bierze udział, z bronią w ręku, w walkach partyzanckich oddziałów Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich.

Dr Helena Wolff była wybitnym lekarzem-społecznikiem, członkiem Komitetu Porozumiewawczego Lekarskich Organizacji Socjalistycznych i Demokratycznych.

„DR ANKA" LECZY DZIECI CHŁOPSKIE

Pod ochroną terenowych organizacji A. L., B. Ch. i A. K. dr Anka mjr. Armii Ludowej szkoli pośpiesznie sanitariuszy, których brak w oddziałach partyzanckich odczuwa się bardzo dotkliwie.

Młoda partyzantka w swej ofiarnej służbie żołnierza-lekarza i instruktora sanitarnego, znajduje jeszcze czas na leczenie okolicznych dzieci chłopskich.

Miejscowa ludność wiejska otacza lekarza-partyzantkę czcią i opieką.

ZBLIŻA SIĘ FRONT WSCHODNI

Niemcy wzmocnionymi siłami otaczają poszczególne tereny leśne. Powoduje to rozwinięcie partyzantki której oddziały zbrojne wyrastają w brygady.

Dr Anka z nieodstępną torbą na plecach, w zielonym mundurku idzie do lasu, gdzie nie tylko opatruje i leczy, ale walczy też jak najlepszy partyzant. Sama w przebraniu i na chłopskim wozie przewozi do szpitala w Starachowicach ciężko rannego, któremu trzeba było zrobić poważną operację.

Następuje szereg bitew. Są zabici, coraz więcej rannych. Ale dr Anka nawet w najgorętszych chwilach, z macierzyńską wprost troskliwością niesie pomoc towarzyszom broni, walczy i ratuje innych.

OSTATNIE CHWILE „DR ANKI"

Podczas wycofywania się oddziału A. L. spod zasięgu posuwającej się tyraliery niemieckiej, dr Anka, która biegła przy końcu oddziału, została w okolicy Piotrowego Pola otoczona przez Niemców i odcięta od swego oddziału. Broniąc się bohatersko do ostatniego naboju, zabiła 3 Niemców i dopiero gdy sama została ciężko ranna, wpadła w ręce wroga.

W czasie przesłuchania — jak zeznają świadkowie, zachowała się po bohatersku odmawiając odpowiedzi na pytania, które mogłyby zaszkodzić towarzyszom pozostałym w lesie.

Następnie dr Anka przewieziona została do wsi Brody, pow. iłżeckiego, i tam po krótkim powtórnym przesłuchaniu bohaterska lekarka-partyzant mjr. Armii Ludowej, została rozstrzelana, a zwłoki zakopane na skraju wsi Brody.

SPOŁECZEŃSTWO CZCI BOHATERKĘ

Dla oddania hołdu tej, której życie było realizowaniem szczytnych idei i miłości człowieka, w miejscu jej zamordowania, dnia 13 listopada 1949 r. w piątą rocznicę śmierci, odsłonięty zostanie ku czci dr Anki pomnik ufundowany przez koła młodzieżowe P. C. K., które obrały ją swą patronką.

W listopadzie 1947 roku społeczeństwo kieleckie oddało hołd bohaterce nazywając Jej imieniem szpital w Iłży, a w październiku roku bieżącego w Międzynarodowym Dniu Pokoju, im. „Dr Anki" nazwano samolot sanitarny ufundowany przez społeczeństwo Kielecczyzny dla PCK.

Bohaterska postać młodej lekarki-partyzantki zostanie na zawsze przykładem poświęcenia i miłości Ojczyzny.

Dokształcają się

lekarze-reumatolodzy

Państwowy Instytut Reumatologiczny organizuje w dniach od 1 do 15 grudnia rb. kurs dokształcający z zakresu chorób reumatycznych, dla lekarzy w ogóle, a przede wszystkim — uzdrowiskowych.

Zgłoszenia przyjmuje Państwowy Instytut Reumatologiczny, Warszawa, ul. Miodowa Nr 15, gmach Ministerstwa Zdrowia.

Połajemną rzeźnię koni

wykryto w Wawrze

Ochrona rynku Centrali Przemysłu Mięsnego ujawniła na terenie Wawra pod Warszawą przy ul. Klasztornej 21 potajemną rzeźnię koni. Kontrolerzy znaleźli 6 koni przygotowanych do uboju. Poza tym wykryto dowody rzeczowe: 4 głowy końskie i poćwiartowany tułów, świadczące o uboju koni dokonywanym przy ul. Klasztornej na większą skalę. Kierownikiem potajemnej rzeźni był niejaki Stefaniak, czeladnik rzeźnicki, wspólnik właścicielki budki mięsa końskiego na bazarze przy ul. Pańskiej w Warszawie — Szpalerskiej. Wspólnicy sprzedawali nielegalne mięso do nielegalnych warsztatów masarskich. Sami również produkowali wędliny z koniny. Wspólnikom udało się przez dłuższy czas zataić uprawiany proceder. Szpalerska mając zezwolenie na handel mięsem końskim podawała w wykazach niewielkie tylko pozycje sprzedanego mięsa. W rzeczywistości sprzedawała kilkakrotnie więcej. Wspólników zatrzymano i przekazano Komisji Specjalnej. (i)

Sprawozdanie likwidacyjne

Likwidatorzy Spółki „Targowisko Zwierzęce w Lublinie" Spółka z o. o. w likwidacji podają do wiadomości, że po zwróceniu udziałów Spólnikom: Gminie Miasta Lublina, Lubelskiej Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych, Cechowi Rzeźników i Wędliniarzy w Lublinie oraz Wojewódzkiemu Związkowi Samopomocy Chłopskiej w Lublinie stosownie do uchwały Zgromadzenia Spólników z dnia 28.9.49 r. gotówkę w Państwowym Banku Rolnym przekazano likwidatorom na koszta likwidacji, a pozostałe aktywa Spółki, jak również księgi i dokumenty zostały przekazane Zarządowi Miejskiemu w Lublinie, po czym Spółka została zlikwidowana.

BILANS LIKWIDACYJNY

NA DZIEŃ 28.9.1949 R.

Stan czynny			Stan bierny	
Banki			**Kapitał**	
Saldo rku w PBR.	Zł.	23.094	Nadwyż. z roku 1947 i 1948	Zł. 1.435.054
Dłużnicy				
Urząd Rew. w Lublinie				
Saldo rku pod. doch.	Zł.	464.888		
Saldo rku S. F. O.	Zł.	947.072		
		1.411.960		
	Zł.	1.435.054		Zł. 1.435.054

(—) Z. Męciński

(—) T. Madler

Ogłoszenie o przetargu

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH
W OLSZTYNIE, AL. WOJSKA POLSKIEGO 13

ogłasza przetarg

NA SAMOCHODY I MOTOCYKL:

1 Hannomak
1 Wanderer
1 Tempo
1 Opel-Kadet
1 Berliet
1 D. K. W.
1 motocykl Imperial

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na sprzedaż samochodów" należy składać do Dyrekcji L. P. pokój nr 6 do dnia 15.XI 1949 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 15.XI 49 r.

Informacje sprzedaży udziela D. L. P. Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do kasy D. L. P. za pokwitowaniem, które należy dołączyć do oferty. K. 1266-1

R A D I O

W dniu 2 listopada 1949 r. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1339,3 m.

Program dnia 8.35, na jutro 23.55. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15.

8.40, 9.35, 10.10 Muzyka; 10.00 P.C.K.; 10.50 Informacje; 10.55 Muzyka; 11.15 Felieton; 11.35 Muzyka; 11.45 „Higiena i bezpieczeństwo pracy"; 12.30 Muzyka dawna; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia Prokofiew; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.50 Muzyka operowa; 18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego. 18.40 Koncert 19.15 Dla wojska; 19.45 Pieśni Debussy'ego; 20.40 Poemat symfoniczny Rachmaninowa; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Barbary Hesse-Bukowskiej — laureatki Konkursu Chopinowskiego; 21.30 Recital sprzypcowy Dubiskiej; 22.00 „Szpilki"; 22.15 Muzyka popularna; 22.30 „Z życia Bułgarii"; 23.10 Utwory Beethovena; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 395,8 m. Początek audycji 5.10. Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00 23.00. Program dnia 7.05, 13.30, na jutro 23.10. Wszechnica: 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.10, 8.00 Muzyka; 7.55 Repertuar kin i teatrów; 8.35 Przerwa; 13.35 Muzyka; 14.00 „Walczymy z alkoholizmem" — reportaż; 14.15 Muzyka; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Pogadanka sportowa; 16.35 Muzyka; 17.00 Muzyka popularna; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Zagadki muzyczne; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.40 Recital skrzypcowy; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Barbary Hesse-Bukowskiej — laureatki Konkursu Chopinowskiego; 21.30 Historia literatury; 22.00 Muzyka popularna; 22.15 Koncert z Pragi; 23.15 Koncert muzyki rosyjskiej; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

OD PRZEŁOMU W SZKOLNICTWIE

zależy przyszłość naszej sztuki

Z festiwalu szkół artystycznych w Poznaniu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W kopalni i w pracowni artysty jednakowo wykuwa się socjalizm — powiedział wiceminister kultury i sztuki Sokorski. Lecz o ile ludzie z kopalń i hut zrozumieli dokładnie ową drogę do socjalizmu, artyści w znacznej części pozostali na bezdrożach.

Pierwszy, decydujący krok ku rewolucyjnemu przełomowi w sztuce został jednak zrobiony. Był nim zjazd i festiwal szkół artystycznych w Poznaniu.

Zjazd nazwano „Międzyszkolnymi popisami państwowych wyższych szkół artystycznych". To było jednak coś znacznie więcej, niż międzyszkolne popisy. W Poznaniu zebrali się wszyscy pedagodzy, a więc najwybitniejsi twórcy obecnej chwili, i młodzież, by wspólnie radzić nad zasadniczą zmianą techniki nauczania i ideologicznymi podstawami programu.

Najżywiej był omawiany dział plastyki. Plastyka bowiem otrzymała najbardziej konkretne, aktualne zamówienie społeczne. Chodzi mianowicie o nawiązanie ścisłej współpracy z przemysłem.

PRZEMYSŁ ODPOWIEDZIALNY ZA ESTETYKĘ

Przemysł jest odpowiedzialny za kształtowanie się poziomu poczucia estetyki mas — powiedział podczas zjazdu wiceminister przemysłu lekkiego Golański. Poczucie piękna kształci się przede wszystkim w zetknięciu z przedmiotami codziennego użytku. To też przemysł chce podzielić się ową doniosłą odpowiedzialnością z ludźmi sztuki, z artystami.

Już w roku przyszłym około 15 proc. produkcji przemysłu lekkiego oprze się na nowych modelach i wzorach, wypracowanych przez artystów. Do podniesienia poziomu jakości estetycznej wyrobów przemysłowych potrzeba jednak już w najbliższym czasie 900 plastyków. Potrzeba kadr młodzieży.

Podczas zjazdu była otwarta wystawa plastyczna uczniów wyższych szkół plastycznych i akademii. Nie były to pozycje wybrane, przykładowe. Chciano pokazać przeciętny, typowy poziom. Wystawa nasunęła krytyczne refleksje. Dała ona jednak zarazem cenny materiał do dyskusji i pomogła sformułować rewolucyjne postulaty dla szkolnictwa plastycznego.

ŚWIEŻY POWIEW

Około 4.000 wystawionych płócien i rzeźb udowodniło, że w naszych szkołach plastycznych panuje duch formalizmu. Toteż dorobek ich — rozmiarowo imponujący — spotkał się z ostrą i zasłużoną krytyką. Pokaz prac uczniów profesora Kontora zwłaszcza dowiódł, do jakiego stopnia uczelnia może okaleczyć duchowo młodzież oderwać ją od rzeczywistości, oddalić od społeczeństwa.

Innym podejściem wyróżniła się grupa uczniów zmarłego, prof. Kowarskiego (obecnie prof. Arcta) oraz prof. Strynkiewicza. Tylko tu można było odczuć świeży powiew realizmu. W pracach malarskich i rzeźbiarskich tej grupy było dużo spokoju i pewności siebie w przeciwieństwie do tysięcy prac innych uczniów—którym kazano widzieć świat jako nierozwiązalną łamigłówkę.

Wystawa pokazała również próby w dziedzinie sztuki użytkowej. Godne pochwały było jedynie tkactwo. Meble, ceramika — to także same łamigłówki formalistyczne, jak na płótnach malarskich.

MŁODZI AKTORZY

Palącym problemem jest wyszkolenie kadr aktorskich. 800 aktorów, występujących obecnie na scenach polskich, nie ukończyło szkół teatralnych. Brakuje sił fachowych. Szeregi musi uzupełnić w najbliższym czasie młodzież.

Niestety, szkoły aktorskie również nie są wolne od złych tradycji. Ciągle jeszcze panuje w nich przesadny kult zręczności technicznej, jak gdyby ona tylko była jedynym fundamentem zawodu aktorskiego. W wielu wypadkach problem rzemiosła aktorskiego przesłania problem innych walorów, bezwzględnie potrzebnych aktorowi.

Słusznie powiedziano w jednym z referatów: nie wystarczy spełniać dobrze pewne funkcje artystyczne, ażeby być dobrym aktorem. Budowanie roli zależy od wiedzy o nowym człowieku i od znajomości przemian historycznych. Teatr powinien wyrażać określoną wizję świata.

Doprawdy, bardzo nieokreśloną wizję świata wyraził pokaz bajki „Pieśnią pachnie grodzisko", demonstrowany przez szkołę krakowską. Pozytywna treść zatraciła się w złej formie. Świeżość pomysłu: przenosiny krakowskich duszków „Wawelu" i „Hejnału" na Trasę W—Z — zwarzył chłód rekwizytów, zaczerpniętych z mieszczańskiej, formalistycznej rupieciarni. Był to charakterystyczny przykład elektrycznych tradycji polskiego teatru, przypadkowości form wyrażania, rzemiosła — ale nie sztuki.

Pewne nadzieje można wiązać z grupą uczniów szkoły warszawskiej, których prowadzi Aleksander Zelwerowicz. Indywidualność tego wielkiego aktora nie przyćmiła indywidualnych talentów jego wychowanków. Najlepszy jednak poziom i największa dojrzałość artystyczna cechowały przedstawienie państwowej szkoły teatralnej z Łodzi.

ŚWIETNE PRZEDSTAWIENIE

Tegoroczni absolwenci szkoły łódzkiej wystawili „Młodą Gwardię" Fadiejewa. Dużo już pisano o tym przedstawieniu. Jeszcze raz jednak warto powtórzyć — było to jedno z najlepszych przedstawień ostatniego okresu na scenach polskich.

Przedstawienie przygotował samodzielnie kolektyw złożony z 50 osób. Młodzi aktorzy pokazali znakomitą technikę gry. Potrafili jednak pokazać jeszcze coś więcej.

Role zostały zbudowane właśnie w oparciu o prawdę społeczną, o wiedzę o nowym człowieku, o znajomość przemian historycznych. Przedstawienie to dowiodło słuszności postulatów, stawianych obecnie szkolnictwu teatralnemu.

Wielkie znaczenie inicjatywy młodzieży w kształtowaniu programów uczelni artystycznych widać było również w pokazie osiągnięć wyższej szkoły filmowej w Łodzi. W etiudach filmowych wyczuwało się poszukiwanie prawdy o człowieku. Dominował problem treści. Pracę uczniów cechowało rzetelne podejście naukowe.

MUZYCY W CIEMNOŚCIACH

Niestety, gorzej przedstawił się dorobek młodzieży muzycznej. Nad szkolnictwem muzycznym, podobnie jak nad plastycznym, ciążą jeszcze wyraźnie tradycje mieszczańskie.

Przez wiele dziesiątków lat młodzież mieszczańska, bo prawie wyłącznie taka uczęszczała do konserwatoriów, uprawiała muzykę dla własnej, czy raczej „rodzinnej" przyjemności. Pewna część absolwentów, których zmusiły do tego warunki materialne, angażowała się do orkiestr. Wreszcie nikły procent najzdolniejszej młodzieży obierał sobie zawód wirtuoza.

Nie było natomiast mowy o dziale najpoważniejszym—o **kształceniu kompozytorów.** O tym, że owa luka do dziś nie została wypełniona, świadczył wieczór kompozytorski w pierwszym dniu zjazdu w Poznaniu.

O ile odtwórcze talenty muzyczne znajdują właściwą opiekę, o tyle wybitne niejednokrotnie talenty twórcze są skazane na samotne poszukiwania.

Wykonanym utworom młodzieży 6 szkół muzycznych zarzucano eklektyzm, formalizm. W zarzutach tych było wiele prawdy. Ale należy uświadomić sobie, że młodzież, pozostawiona w wielu wypadkach sama sobie, albo naśladowała obce wzory, albo — jak wyraził się jeden z muzycznych recenzentów poznańskich — szukała drogi w absolutnych ciemnościach.

PRZEŁOM KONIECZNY

W dniu zakończenia zjazdu przemawiał przedstawiciel młodzieży. Powiedział: chcemy walczyć o socjalistyczny realizm, gorącym sercem czujemy, jaka ma być nowa sztuka.

O to właśnie chodzi, że młodzież artystyczna kierowała się dotychczas odczuciem, a nie konkretną wiedzą. Suma wiedzy ,udzielana przez uczelnię, była nie wystarczająca. Najlepszym tego dowodem stały się pokazy i wystawa.

Młodzież, która pragnęła odtworzyć pewne treści spoza czterech ciasnych ścian pracowni, mogła zdobyć się tylko — jak wyrażono się podczas zjazdu — na „barbarzyńskie" próby. Były to bowiem po prostu próby samotne. Uczniowie nawet najwybitniejszych pedagogów o głośnych nazwiskach stawali się podczas nich bezradnymi samoukami.

Rewolucja w naszej sztuce musi objąć nie tylko całą młodzież. Rewolucja musi objąć również pedagogów, którzy tę młodzież uczą.

Nikt nie mówi, że zadanie to należy do łatwych. Przeciwnie, obecny przełom nazwano trudnym i bolesnym. Przełom ten jest jednak konieczny. Od jego rezultatów zależy przyszłość naszej sztuki.

Minister kultury i sztuki określił zjazd poznański, jako wielkie zwycięstwo młodzieży. Ujawniła się olbrzymia ilość talentów, zapał i przede wszystkim wiara w przyszłość budowy nowej sztuki. Młodzież niesie potężny ładunek rewolucyjnego zapału. Jeśli skierować go na właściwe tory — o przyszłość sztuki możemy być spokojni.

Barbara Olszewska

ROZWÓJ TURYSTYKI
uzależniony od problemu... kuchni
Niebezpieczny precedens we Fromborku

Rok przyszły rokuje nam dalszy wydatny wzrost ruchu turystycznego na terenie Warmii i Mazur. Zapoczątkowane w r.b. wczasy ruchome, mimo niesprzyjającej pogody, dały wynik zupełnie zadowalający, toteż będą kontynuowane nadal i to w rozmiarach znacznie szerszych, niż dotychczas — w skali, uwarunkowanej rozbudową sieci i schronisk Polskiego Tow. Krajoznawczego o przystosowanie ich do tej nowej formy ruchu wypoczynkowo-turystycznego.

Nowe, związane z tym projekty wymagać będą przystosowania szeregu schronisk już czynnych i znajdujących się w odbudowie do wyżywienia przepływających przez nie falami wczasowiczów.

Chodzi tu przede wszystkim o uruchomienie kuchen, które stanowią część integralną wszystkich schronisk, oraz zaopatrzenie tych schronisk w brakujące jeszcze tu i ówdzie łóżka, materace, pościel, szafki, krzesła itp. sprzęt.

NOWE SZLAKI

Poza wypróbowaną już dla wczasów ruchomych trasą Olsztyn — Ruciany — Mikołajki — Wilkasy pod Żyżyckiem — Fundusz Wczasów opracowuje projekty dwóch nowych tras, mianowicie wodnej na linii Iława — Ostróda — Elbląg (kanałem ostródzko-elbląskim) z odgałęzieniami z Elbląga do Krynicy Morskiej i Fromborka, oraz kołowej dla ruchu rowerowego i samochodowego na szlaku Olsztyn — Lidzbark — Św. Lipka — Kętrzyn — Węgorzewo.

Nie jest też wykluczone, że przy wyasygnowaniu odpowiednich kredytów da się uruchomić ruch kołowy równocześnie na obydwóch wymienionych trasach.

Jak już wspomnieliśmy, główną trudnością, którą nastręcza realizacja tych projektów, jest brak na tych szlakach czynnych kuchen. Na razie istnieją tylko urządzenia kuchenne w każdym z wchodzących w rachubę obiektów, ale brak im jeszcze niezbędnych naczyń i statków, sprzętu stołowego, a ponadto fachowej obsługi i środków pieniężnych na zaopatrzenie pustych spiżarni.

Na tym tle w r.b. powstały inne jeszcze powikłania, które w przyszłości mogłyby fatalnie zaważyć na całym ruchu turystycznym w województwie. Wystąpiły one na razie w pow. braniewskim, gdzie przesadnie gorliwy Pow. Wydział Samorządowy obłożył schronisko we Fromborku podatkiem konsumcyjnym w wysokości 127.000 zł, a Urząd Skarbowy w tymże mieście do rzucił do tego ze swej strony jeszcze 151 tys. zł.

Dla wyjaśnienia sytuacji trzeba nadmienić, że Frombork jest jedynym nie objętym wczasami ruchomymi schronis kiem PTK, które jednakże ze względu na znaczną frekwencję turystów uruchomiło dla ich wygody własną kuchnię.

Opodatkowanie tego „przedsiębiorstwa" nastąpiło wbrew wyraźnemu zarządzeniu Min. Handlu Wewnętrznego, które w okólniku do urzędów wojewódzkich wyraźnie stwierdza, że wszystkie schroniska, prowadzone przez organizacje społeczne i nastawione na pełnienie zadań społecznych, nie mają obowiązków należenia do zrzeszeń branżowych i uzyskiwania koncesji gastronomicznych.

Niemniej jednak schronisko we Fromborku potraktowane zostało przez Wydział Samorządowy i Izbę Skarbową, jako przedsiębiorstwo gastronomiczne, i musi płacić z tego tytułu podatek, przerastający jego możliwości płatnicze.

NIEBEZPIECZNY PRECEDENS

Chcąc uiścić przypadające z tego tytułu podatki, każde nieobjęte wczasami ruchomymi schronisko PTK musiałoby siłą rzeczy przerzucić cały ten ciężar na barki turystów, którzy rekrutują się ze świata pracy.

Sprawa ta wymaga wkroczenia czynników centralnych. Mamy obecnie na naszym terenie 16 czynnych schronisk, z których własne kuchnie prowadzi zaledwie pięć. Należą do nich poza Fromborkiem cztery położone na trasie wczasów ruchomych Olsztyn—Wilkasy. W pozostałych 11 schroniskach turyści muszą sami myśleć o swym wyżywieniu. W r. 1950 przybędzie jeszcze 5 nowych schronisk, którym, o ile, oczywiście, nie będą objęte wczasami ruchomymi, grozi ta sama ewentualność.

W interesie normalnego rozwoju turystyki w naszym województwie trzeba temu z góry zapobiec. (l)

Porządkujemy w Olsztynie ulice
łączące główne arterie wylotowe

Donieśliśmy w swoim czasie o podjęciu robót brukarskich przy ul. Kazimierza Jagiellończyka, która spotyka się z ulicą Wojskową, która łączy się z kolei z ulicą Jagiełły.

Ulice Jagiellończyka i Wojskowa będą miały w niezbyt odległej przyszłości wielkie znaczenie komunikacyjne, jako arteria, łącząca szosę warszawską i ostródzką z szosą Olsztyn — Elbląg przez Łuktę, Morąg i Pasłęk), która otrzyma ulepszoną nawierzchnię.

Ulica Wojskowa otrzymała już nową, twardą nawierzchnię (półkostka) na całej swej długości i dziś nie przypomina już dawnej, rozbitej, błotnistej jesienią drogi, trudnej do przebycia dla samochodów. (lu)

Meldunki z wykonania planu
złożyli robotnicy na konferencji Zw. Zaw. w Ostródzie

(Od naszego korespondenta)

W ub. niedzielę w sali ZZK w Ostródzie odbyła się konferencja powiatowa związków zawodowych, w której udział wzięło 62 delegatów.

W czasie obrad delegacja Zw. Zaw. Prac. Drogowych złożyła meldunek o wykonaniu planu drogowego na rok 1949 o miesiąc wcześniej, tj. do 15 października.

Pracownicy Oddziału Drogowego PKP zameldowali o wykonaniu planu 3-letniego do 15 października i planu oszczędnościowego na rok bieżący w 104 proc.

W sprawozdaniu z działalności P. R. Z. Z. prezes ob. Mikulski podał, że liczba członków związku z 2810 w roku 1947 wzrosła obecnie do 6483 zorganizowanych w 18 związkach branżowych. Przy zakładach pracy zorganizowano 35 świetlic, 8 bibliotek, 22 kursy dla analfabetów, 1 kurs języka rosyjskiego i 1 uniwersytet powszechny.

Po złożeniu sprawozdania przez poszczególne komisje, dokonano wyboru władz PRZZ. Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono obrady. (mr)

Rzeźnia olsztyńska
upaństwowiona

Rzeźnia olsztyńska, która była jednym z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw miejskich, wkrótce przestanie należeć do miasta.

Jako duże przedsiębiorstwo, mające znaczenie nie tylko lokalne i nastawione na produkcję na wywóz, została ostatnio upaństwowiona. Administracyjnie rzeźnia olsztyńska będzie podlegała Zarządowi Przemysłu Mięsnego.

Zarząd Miejski oczekuje dalszych zarządzeń, aby przekazać rzeźnię w czasie jak najkrótszym. (an)

Idzie zima
Dzieci muszą mieć pończoszki
Dlaczego województwo nasze otrzymuje ich za mało?

Czytelniczki nasze, darzące redakcję naszego pisma swoim zaufaniem, i tym razem zwróciły się do nas w b. aktualnej sprawie, prosząc o wyjaśnienie sprawy braku w sprzedaży pończoszek dziecięcych, tzw. patentek lub skarpetek.

Przeprowadzony przez nas wywiad w wielu sklepach olsztyńskich jak PDT, DPM, Wspólnota i inne, potwierdził skargi naszych Czytelniczek. Pończoszki ukazują się wprawdzie w sprzedaży, jednak w ilości niewspółmiernie małej w stosunku do zapotrzebowania.

Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że stoimy w obliczu zimy, a i dziś już odczuwa się dokuczliwy chłód, to problem zaopatrzenia dzieci w pończoszki przede wszystkim cieplejsze, staje się z każdym dniem bardziej palący.

Zwróciliśmy się więc do głównego dystrybutora tego artykułu, jakim na woj. olsztyńskie jest Państwowa Centrala Tekstylna.

W rozmowie, przeprowadzonej z dyrektorem biura sprzedaży wyrobów dziewiarskich, ob. K. Czerechowiczem, uzyskaliśmy wyjaśnienie, że sprawa pełnego pokrycia ciągle wzrastającego zapotrzebowania na pończochy dziecięce napotyka na trudności mimo, że Centrala dokłada wszelkich starań w tym kierunku.

W stosunku do całego kraju woj. olsztyńskie (zgodnie ze swoim stanem ludnościowym) ma otrzymywać 2 proc. wyrobów dziewiarskich. Według tego rozdzielnika powinniśmy otrzymywać kwartalnie 65 tysięcy par pończoszek dziecięcych, co stanowi około 22 tysięcy miesięcznie.

Brak pończoch w minionym okresie letnim może być usprawiedliwiony fakt tem, że w czasie od 1 maja do 1 września dostawy były ograniczone, gdyż składnice były zbyt szczupłe na przyjęcie towaru, który też został przerzucony do innych dzielnic kraju. Magazyny Centrali Tekstylnej są czynne dopiero od 1 września.

Ale w październiku otrzymaliśmy tylko 11 tysięcy par patentek, które rozprowadziły sklepy państwowe i spółdzielcze.

Należałoby zatem skuteczniej interweniować u władz centralnych, bowiem przydzielana obecnie ilość pończoszek pozostaje w nikłym stosunku do liczby młodzieży w woj. olsztyńskim — 114.435 w wieku od lat 3 do 18-tu.

Fabryki przemysłu dziewiarskiego produkują już znacznie więcej, niż przed wojną, nie mogą jednak jeszcze nadążyć za wzrastającymi potrzebami. Zdajemy więc sobie sprawę, że przydziały mogą być tylko stopniowo powiększane w miarę dalszej rozbudowy przemysłu dziewiarskiego.

Uważamy jednak równocześnie, że przyznany nam kontyngent kwartalny 65 tysięcy par pończoszek dziecięcych (słuszny w stosunku do zaludnienia naszego terenu), powinien być w pełni realizowany i czyjeś tylko niedopatrzenie zredukowało go ostatnio do połowy. (ga)

Uczcimy pamięć bohaterów
Młodzież porządkuje groby żołnierskie

W dniu Święta Zmarłych zwracamy się myślą ku tym, którzy odeszli, szczególną czcią i pietyzmem otaczając groby żołnierzy, poległych w ostatniej wojnie.

W związku z obchodem Święta Zmarłych zwołano też konferencję TPŻ i TPPR, na której wyłoniono komitet uczczenia pamięci poległych żołnierzy polskich i radzieckich.

Komitet zwrócił się z apelem do młodzieży wszystkich szkół woj. olsztyńskiego, aby gremialnie wzięła udział w porządkowaniu grobów żołnierskich na swoim terenie. Ogólną opiekę nad grobami bohaterów sprawuje wojsko wspierane przez organizacje młodzieżowe i społeczeństwo.

Komitet uczczenia pamięci poległych żołnierzy ustalił uroczystości na dzień 7 bm., a więc w 32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W dniu tym na cmentarzu w Olsztynie na grobach żołnierzy, poległych w walce o wyzwolenie Warmii i Mazur, zostaną zawieszone tablice. Wieńce, sporządzone rękoma członkiń Ligi Kobiet, ozdobią mogiły tych, którzy oddali swe życie za ojczyznę. (ga)

Dzień Olsztyna

WASSA ŻELEZNOWA

Po dłuższej przerwie, spowodowanej objazdem terenu, w dniu wczorajszym wróciła na afisz teatru olsztyńskiego znakomita sztuka M. Gorkiego „Wassa Żeleznowa", która będzie grana i w dniu dzisiejszym. (a)

DLACZEGO PUSTE

W kinach olsztyńskich ustawiono kioski, w których, jak nas informowano w swoim czasie, odbywać się miała sprzedaż czasopism i książek radzieckich.

Jak dotychczas jednak kioski świecą pustkami. A szkoda. (ada)

BĘDĄ MIELI WODĘ

Na Osiedlu Mazurskim prowadzone są prace mające na celu przyłączenie do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej 20 domków zamieszkałych przez świat pracy. (j)

KURS

Celem podniesienia kwalifikacji zawodowych ekspedientek PDT rozpoczyna się w pierwszych dniach listopada szkolenie pracowniczek na 3-miesięcznym kursie. (j)

ROBOTY DEKARSKIE

Zakończone zostały drobne remonty w postaci robót dekarskich w 17 domach zamieszkałych przez robotników. Koszt robót wyniósł 700 tys. zł. (an)

DRUGI ŻŁOBEK

W budynku zajmowanym obecnie przez Dom Żołnierza (ul. 1 Maja) zostanie urządzony miejski żłobek dla dzieci. Będzie to drugi żłobek w naszym mieście. (lu)

UKARANI

Zarząd Miejski w trybie administracyjnym ukarał w III kwartale 74 osoby za niestosowne zachowanie się w miejscach publicznych i zakłócenie spokoju. (am)

CENTRALNE OGRZEWANIE

Budowana od dłuższego czasu kotłownia centralnego ogrzewania w Kortowie poddawana jest obecnie próbom technicznym. Będzie ona ogrzewała szereg bloków, konstrukcyjnie z nią związanych. (an)

Z MUZEUM

Muzeum na zamku cieszy się stałą frekwencją. W ubiegłym miesiącu przez sale muzealne przewinęło się 3.878 osób, a w październiku liczba zwiedzających w związku z wystawą kopernikowską urosła już do 14.000.

PLASTYCY OLSZTYŃSCY

Jak się dowiadujemy, Zw. Zaw. Artystów Plastyków w Olsztynie zamierza w listopadzie zorganizować w salach wystawowych na zamku wystawę prac swoich członków. (a)

TO NIEŁADNIE

Należy naprawić płot bardzo nieestetycznie wyglądający obok gmachu przy ul. Partyzantów. (n)

Miejskie przedsiębiorstwo
hoteli robotniczych

Zarząd Miasta Olsztyna czyni przygotowania do uruchomienia przedsiębiorstwa miejskiego pod nazwą Miejskie Hotele Robotnicze.

Nowe przedsiębiorstwo przejmie będące w odbudowie oba hotele przy ul. Kasprowicza i Nowowiejskiego.

Opłaty w tych hotelach będą bardzo niskie. Robotnicy, skierowani przez Urząd Zatrudnienia, będą opłacali 100 zł za dobę, osoby delegowane służbowo — 150 zł. (lu)

Niedzielne mecze piłkarskie

W dniu 30 października o godz. 14 w Giżycku miał się odbyć mecz piłki nożnej pomiędzy ZS Związkowiec, a Gwardią Kętrzyn, który z powodu spóźnienia się drużyny kętrzyńskiej zakończył się walkowerem na korzyść gospodarzy.

Drużyna KS Związkowiec zmierzyła się z drugą drużyną Związkowca z Giżycka. Mecz zakończył się wynikiem 6:2. Ambitna młoda drużyna utrzymała do przerwy wynik 1:1. (ce)

*

Na stadionie miejskim w Olsztynie został rozegrany w niedzielę mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami KS Kolejarz Olsztynek i KS Spójnia Olsztyn. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:0). Był to wielki sukces gospodarzy, ponieważ Spójnia przysłała drużynę wzmocnioną graczami A-klasowymi.

U gospodarzy wyróżnili się, środkowy napastnik Cegielski (b. zawodnik sosnowieckiej Stali) oraz śr. pom. Basewicz.

W drużynie Spójni najlepiej wypadli Skwarek, oraz bramkarz.

Marsze jesienne
w Giżycku i Olsztynie

W dniu 30 października w Giżycku odbyły się Marsze Jesienne dla członków związków zawodowych i wojska.

Ogółem startowało 900 osób, w tym 98 kobiet. Odznaki wybitne uzyskało 91 kobiet i 7 zwykłe. Wybitną odznakę otrzymało 779 mężczyzn i 23 zwykłą.

Najliczniejszy udział w marszach wzięli pracownicy Centrali Rybnej (65 zawodniczek i 11 zawodników). Najstarsza zawodniczka liczyła 53 lata, a zawodnik — 57 lat.

Na podkreślenie zasługuje liczny udział pracowników Zarządu Miasta z burmistrzem ob. Mieszańcem na czele. (ce)

*

W dniu 30 października ZS „Gwardia" w Olsztynie ukończyła akcję Marszów Jesiennych.

Z ogólnej liczby startujących (25 kobiet i 562 mężczyzn) odznakę wybitną otrzymało 20 kobiet i 485 mężczyzn, odznakę zwykłą 5 kobiet i 77 mężczyzn.

Wiadukt w Bartoszycach połączy śródmieście
z dzielnicą robotniczą

(Od naszego korespondenta)

W roku obecnym roboty nad odgruzowaniem naszego miasta prowadzone były bardzo intensywnie. Prawie całkowicie uporządkowano centrum Bartoszyc, a więc rynek i przyległe uliczki.

Zabezpieczone zostały także mury zabytkowego kościoła, który zniszczyły cofające się oddziały niemieckie. Odgruzowanie Bartoszyc pochłonie jeszcze ponad 2 miliony zł. z funduszów państwowych, nie licząc wydatków, obciążających miasto.

Remont wodociągów i kanalizacji oraz uruchomienie stacji filtrów wodociągowych pochłonie pięć milionów 300 tys. zł. Poważną inwestycją będzie budowa wiaduktu przez Łynę, łączącego dzielnicę robotniczą z miastem. W ten sposób dzielnica ta zostanie związana z Bartoszycami bezpośrednio. (li)

CO I GDZIE?
W OLSZTYNIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Wassa Żeleznowa" godz. 19.30.

KINA

Kino „Polonia" — „Pirogow", prod. radz.; godz. 16, 18, 20.

Kino „Mazur" — „Tragiczny pościg" prod. włoskiej; godz. 15.30, 17 i 19.30, dozw. od lat 18.

Kino „Odrodzenie" — Sąd honorowy", godz. 15.45, 18.15, 20.30, dozw. od lat 8.

Apteka dyżurna — „Pod Kopernikiem", Stalina 34.

Konferencje komitetów rodzicielskich
w szkołach woj. olsztyńskiego

W dniu 30 października zostały zakończone konferencje komitetów rodzicielskich we wszystkich ośrodkach szkolnych województwa olsztyńskiego. Przedmiotem obrad były zagadnienia współpracy komitetów rodzicielskich ze szkołami. Poza tym omówiono główne cele i zadania komitetów.

W dyskusjach nad wygłoszonymi referatami górowała troska o brak nauczycieli, odczuwana w dalszym ciągu bardzo dotkliwie.

W wyniku konferencji wiele spraw zostało wyjaśnionych, a kontakt szkoły ze społeczeństwem jeszcze bardziej się zacieśnił.

O trzy miesiące wcześniej
wyremontowano mieszkania robotnicze

W roku bieżącym Olsztyn otrzymał 14,5 mil. zł na poprawę warunków komunalnych świata pracy. Pieniądze te zostały przeznaczone na remonty mieszkań robotniczych. Były to przeważnie drobne remonty budowlane o charakterze bieżącym, jak reperacje przeciekających dachów, naprawa pieców, roboty stolarskie, blacharskie itp. Zostały one przeprowadzone w 180 obiektach należących do zarządu nieruchomości miejskich.

Wszystkie zaplanowane roboty, których wykonanie przewidywało się dopiero w końcu grudnia, zostały wykonane we wrześniu, czyli w 3 miesiące przed terminem. (an)

Przyszli działacze świetlicowi
kształcić się będą w podolsztyńskim Barczewie

Donieśliśmy w swoim czasie o przystąpieniu przez władze szkolne do prac organizacyjnych nad powołaniem do życia wojewódzkiego ośrodka szkolenia pracowników świetlicowych. Wysunęliśmy równocześnie sugestię, aby ośrodek ten powstał w Olsztynie lub w jego najbliższej okolicy.

Jak się obecnie dowiadujemy, ośrodek szkolenia przyszłych działaczy świetlicowych powołany zostanie do życia w Barczewie, co jest rozwiązaniem problemu miejsca nader szczęśliwym.

Barczewo, położone zaledwie o 16 km od Olsztyna i posiadające stosunkowo niezłą komunikację, nadaje się na ośrodek lepiej, niż inne miasto, ze względu na łatwość dojazdu prelegentów.

Na siedzibę tej nowej uczelni wytypowany już został jednopiętrowy budynek, położony tuż obok szkoły podstawowej, zawierający 20 przestronnych izb.

Budynek ten był badany przez komisję z udziałem delegata Ministerstwa Oświaty i został jednomyślnie uznany, jako odpowiadający swojemu nowemu przeznaczeniu.

Po otrzymaniu odpowiednich kredytów w niedługim czasie mają być podjęte roboty remontowe i adaptacyjne, tak, aby z początkiem lutego roku przyszłego mógł się rozpocząć w odbudowywanym budynku pierwszy pięciomiesięczny kurs dla przyszłych działaczy świetlicowych.

Oblicza się, że w ciągu roku z dwóch kolejnych turnusów wchodzić będzie w życie 100 wyszkolonych instruktorów, zapoznanych z techniką pracy świetlicowej, na którą w planie sześcioletnim położony został przez władze oświatowe tak wielki nacisk.

Oświatowy plan 6-letni przewiduje, iż w każdej gromadzie wiejskiej musi być zorganizowana dobrze prosperująca świetlica. Ale warunkiem nieodzownym jej użyteczności jest kierownik, należycie wyszkolony i dobrze uzbrojony w umiejętności, konieczne przy prowadzeniu zajęć świetlicowych.

Tylko pod tym warunkiem świetlica przestanie być miejscem przypadkowego gromadzenia się ludności, miejscem częstszych czy rzadszych „potańcówek podlewanych alkoholem", jak to się niestety często jeszcze zdarza, ale stanie się prawdziwym ogniskiem kultury, oświaty, życia politycznego i społecznego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w dwóch półrocznych turnusach szkoleni będą przyszli działacze świetlicowi w całkowitym oderwaniu od codziennych zajęć i trosk, a więc tym skuteczniej, mieszkać będą w ośrodku, który zapewni im także pełne wyżywienie.

Z prawdziwą radością należy powitać fakt powstawania na naszym terenie tej tak ważnej placówki, której potrzebę wielokrotnie wykazywaliśmy na łamach „Życia". (an)

Nasi korespondenci donoszą

IŁAWA. — Zakończone zostało w naszym mieście instalowanie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na ulicy Toruńskiej i Grudziądzkiej, położonych w dzielnicy robotniczej. Do mieszkań wodę doprowadzono zaledwie przed kilku dniami. (mi)

LIDZBARK. — W naszym mieście brak należytego oświetlenia ulic. Jeżeli stan ten w okresie letnim nie był specjalnie dokuczliwy dla mieszkańców, to obecnie wczesny zmrok utrudnia chodzenia po mieście. Fakt ten jest zresztą niezrozumiały przy istnieniu własnej miejskiej elektrowni i znacznie lepszego oświetlenia w roku 1947/48. (ak)

LIDZBARK. — Spłata podatku gruntowego i składek na FOR w gminie Świątki zwiększa się z dnia na dzień a gromady Gaszewko, Worławki, Dąbrówka i Gorzewo uregulowały całkowicie należność. (ak)

OLSZTYNEK. — W związku z obchodem Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbyła się w naszym mieście uroczysta akademia w sali szkoły podstawowej.

W części artystycznej wystąpiła młodzież szkoły podstawowej, liceum odzieżowego, średniej szkoły dla dorosłych i zespół artystyczny „Kolejarz". Inscenizacje, tańce ludowe, śpiewy i recytacje stały na dość wysokim poziomie. Nic też dziwnego, że zebrana publiczność nagrodziła wykonawców długo niemilknącymi oklaskami. (x)

OSTRÓDA. — Na kurs kierowników bibliotek gminnych do Olsztyna z terenu naszego powiatu delegowani zostaną: z gminy Grunwald ob. K. Zwolińska, z gm. Miłomłyn ob. J. Klimek, z gm. Ostróda ob. J. Betlejewska, z gm. Pietrzwald ob. R. Józefowicz, z gm. Szyldak ob. M. Nakorski i z gm. Waplewo — ob. M. Makowska.

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE

Przejezdny poszukuje niekrępującego umeblowanego pokoju w Olsztynie. Oferty do Życia Olsztyńskiego pod „Wypłacalny". 30904-0

Samotny poszukuje pokoju umeblowanego na okres 6 miesięcy. Oferty „Życie Olsztyńskie" pod „Samotny". 1005-1

ZGUBY

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wyd. Iława — Wittke Ewa — Susz. 1008-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wyd. Giżycko, dowód tożsamości konia, leg. GSSCh— Misiel August — Świdry, pow. Giżycko. 1006-1

Zgubiono dowód osobisty, akt nadania własności, dowód tożsamości konia — Mazurkiewicz Czesław, zam. Wola Pańska, pow Giżycko. 1007-1

Zgubiono dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Sokolice, pow. Bartoszyce dwa odcinki zameldowania. Nazwisko Sawicki Bronisław syn Jana, urodzony 28.VII. 1917, zamieszkały wieś Łobędziówka, gm. Sokolice, pow. Bartoszyce. 27011-1

B-90599